Nr. 74 — Kraków, sobota 29 marca 1930 — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Rocznik XXXIX

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Druga faza przesilenia

Pierwsza była tragiczną komedją czy wesołą tragedją, jak to chce je sklasyfikować. Z porządnego człowieka zrobiono przedmiot śmiechu i politowania; trzymano go w niepewności od 18 do 25 marca, kazano mu konferować i dawać wywiady, a gdy nieborak myślał, że już wszystkie wstępne prace pokończył i należy mu przystąpić do położenia dachu nad budową tj. do zamianowania ministrów, wówczas dostał — cztery warunki i pozwolenie powrotu do Senatu.

Po upływie 24 godzin rozpoczęła się druga faza przesilenia, której na imię **Jan Piłsudski**. Znowu mamy tęsamą metodę: wysuwa się człowieka porządnego, przeciw któremu nikt większych zarzutów politycznych — przynależność do BB jest tu łatwo zrozumiałą — mieć nie może, człowieka o tymsamym pokroju, co p. Szymański, jak to się mówi: dobry człowiek, ale kiepski muzykant. P. Jan Piłsudski, z zawodu sędzia, człowiek polityce zupełnie obcy, osobiście nigdy niezaangażowany — to ma być szef rządu w takiej chwili! Nikt też nie osądza tej misji inaczej, jaką ona w rzeczywistości jest: nie do trzech, a do dwóch razy sztuka, po dwóch porządnych kandydatach przyjdzie trzeci...

Co bowiem za sens ma ta misja? W Belwederze, gdzie ta kandydatura powstała i na Zamku, gdzie ją aprobowano, chyba zdają sobie sprawy z tego, że Sejm, który nie chciał zgodzić się na cztery warunki zaprezentowane mu przez p. Szymańskiego, nie zmieni swego zdania wobec nowego prezentanta p. Jana Piłsudskiego. Z drugiej strony czynniki sejmowe zdają sobie sprawę, że wysunięcie na front p. Jana Piłsudskiego nie oznacza bynajmniej cofnięcia, zmniejszenia czy złagodzenia tych warunków — gdzież więc punkt styczny, w którym obie strony mogłyby się spotkać?

Powiadają ze strony sanacji: powierzenie misji p. Janowi Piłsudskiemu jest dowodem, że marszałek Piłsudski akceptuje koncepcję i p. Bartla i p. Szymańskiego, koncepcję szukania możliwości współpracy z Sejmem; dowodem tym większym, ileże p. Jan Piłsudski jest posłem, a więc coś w rodzaju parlamentarnej głowy ewentualnego gabinetu. Istotnie, od grudnia ub. r. szuka się możności współpracy z Sejmem, a gdy ta zaczyna się układać, podsadza się pod nią minę: pod p. Bartla mowę w Senacie, pod p. Szymańskiego cztery warunki. A co się da na drogę p. Janowi Piłsudskiemu? Czy może miłość braterską, która się okaże skuteczniejszą niż uwielbienie, które p. Szymański ma dla p. marszałka Polski?

Koła polityczne już przestały się dziwić i zaczynają liczyć się z ostatecznym faktem, mianowicie że szuka się na gwałt okazji i drogi do zniweczenia Sejmu. Dwaj ostatni kandydaci mają tylko jedno przeznaczenie: przygotować grunt dla trzeciego, który w inny niż kompromisowy sposób wprowadzi w życie cztery znane i dalszą ilość nieznanych jeszcze warunków. Misja p. Piłsudskiego to druga faza przesilenia, po której nastąpi trzecia i — jak się spodziewają — końcowa, która ma być końcem strachu zamiast dotychczasowego strachu bez końca.

Pisaliśmy w nrze z 21 marca, że we czwartek — o dzień nie będziemy się spierali — przesilenie dopiero się zacznie, wejdzie ono w drugą fazę — faktycznie zaczęło się o dwa dni wcześniej i zupełnie wedle spodziewanego programu. Nie jest istotnem, czy p. Szymański wiedział, dlaczego każą mu przeciągać rokowania; istotnem jest, że wiedzieli o tem ci, którzy go wysłali na front i wiedzieli, że gdy rokowania się skończą a zaczną się personalja, wówczas bomba pęknie. Teraz, wobec niemożności użycia tej metody poraz drugi, porządek będzie inny: konferencje p. J. Piłsudskiego, o ile wogóle będą, będą krótkie i już w piątek— sobotę zacznie się personalne likwidowanie przesilenia. I tu okaże się pewność, że ta druga faza musi mieć trzecią: p. Jan Piłsudski przez przyjęcie do swego gabinetu p. marszałka Piłsudskiego zademonstruje, że zgadza się na jego warunki, że spróbuje je w Sejmie przeprowadzić. A że całkiem beznadziejna to rzecz, więc — gabinet sklejony nie zostanie, misja zostanie złożona, wejdziemy w trzecią fazę. Chyba że nie da się Sejmowi wogóle możności zajęcia stanowiska wobec gabinetu p. Jana Piłsudskiego, np. przez przeciągnięcie przesilenia do dnia wygaśnięcia sesji tj. do 29 bm., o ile naturalnie między czwartkiem a sobotą nie zapadnie postanowienie przeforsowania choćby jednego posiedzenia Sejmu, na którem możnaby bodaj słownie — uchwała jest niemożliwa — wyrazić opinję o gabinecie.

Najpoważniej jednak trzeba się liczyć z tem, że p. Jan Piłsudski misji swej do końca nie doprowadzi — znowu z zastrzeżeniem, że bodaj trochę logiki i konsekwencji jest w poczynaniach tamtej strony. Co wtedy? Trzecia faza przesilenia może mieć dwie postacie: albo powołanie rządu bojowego albo rozwiązanie Sejmu. Rozumie się, że BB woli pierwszy środek, drugi jest dla niego zbyt ryzykowny. Toteż prasa sanacyjna nie przestaje ani na chwilę nawoływać do zakończenia zabawy z Sejmem, do powołania silnego człowieka np. p. Prystora albo odrazu najsilniejszego: p. marszałka Piłsudskiego.

Walka toczy się w gruncie rzeczy o to, czy Sejm ma być tem, czem go robi konstytucja, czy tem, czem go chce zrobić p. marszałek Piłsudski. Jeszcze żaden żywy organizm, a Sejm dowiódł, że jest żywy, nie dał dobrowolnie gardła pod nóż, Sejm też tego nie zrobi. Wypada więc wyrwać mu to życie, jego prawa gwałtem — o to właśnie idzie walka. Najprostszy byłby sposób zwrócić się do mocodawców Sejmu: do wyborców, ale sanacja tego właśnie się boi. Dla niej najkorzystniejszem wyjściem byłoby wprawdzie rozwiązanie Sejmu; ale bez rozpisania nowych wyborów — przedłużyć stan bezsejmowy może aż do osiągnięcia ogłoszonego w r. 1926 celu sanacji: rządzić przez 15 lat. Że to będzie już jawna dyktatura — któby o takie drobnostki się troszczył? Czy byłaby ona zresztą gorsza od dotychczasowej półdyktatury?

70-lecie urodzin
niestrudzonego w walce i pracy o zwycięstwo socjalizmu
tow. posła dra H. Diamanda

obchodzić będzie we Lwowie w dn. 29 i 30 b. m. cała zorganizowana klasa pracująca.

W sobotę 29 marca

Uroczysty Wieczór

w salach „Gwiazdy" przy ul. Franciszkańskiej. Z powodu wielkiego napływu zgłoszeń projektowany pierwotnie lokal Rady Związków Zawodowych musiał być zmieniony.

Początek o godz. 7'30 wiecz. Wstęp tylko za zaproszeniami, które już zostały wydane.

W niedzielę 30 marca o godz. 10 przedpołudniem publiczna

Wielka Akademja Poselska,

w której wezmą udział oprócz tow. Diamanda posłowie tow. Barlicki, Niedziałkowski, Lieberman, Żuławski, Szczerkowski, Hausner i inni.

OKR PPS Lwów.

O logice i niespodziankach

W trakcie obecnego przesilenia „Czas" szczególnie gorliwie akcentował swoją wiernopoddańczość belwederską. Naturalnie ucieszył się on z desygnowania p. Jana Piłsudskiego na premjera, z zarysowania się możliwości „gabinetu obu braci Piłsudskich". I zaczął nawet snuć przewidywania, oparte na logice, tylko na logice — jak stwierdza dość melancholijnie.

Nie chodzi nam o to, co sobie roi ten dziennik, jak nasłuchuje ostrzejszego tonu — jak „mawiano w dawnej Austrji", kiedy pp. stańczycy „stali" przy *Burgu*, jak dziś stoją przy *Belwederze*, tworząc klejnot BB.

Ciekawszem jest jednak, jak ów organ prorządowy charakteryzuje obecny tryb rozstrzygania w Polsce problemów politycznych. Wspomniawszy o logice, dorzuca, że jest to czynnik „małą rolę w życiu naszem odgrywający".

A potem dodaje:

> „Nasze życie podlega tymczasem w daleko wyższej mierze innym i to *irracjonalnym prawom*. Płynie naprzód tak *dziwnemi i niespodziewanemi skrętami*, iż nasze hipotezy i nasze rozumowania mogą zupełnie zawieść".

Tak, tylko że Polska jest krajem, żyjącym w otoczeniu państw, gdzie polityka nie jest improwizacją, gdzie są stosunki ustabilizowane, gdzie pojmują „radosną twórczość" zgoła inaczej...

Ciekawe jest, iż z głosów prasy zagranicznej najwięcej aplauzu dla polityki belwederskiej okazuje... kowieński „Lietuvos Aidas", niegdyś przyboczny organ Waldemarasa — a po jego upadku — dalej będący organem po dyktatorsku rządzących „tautininków".

Mimo swojej nienawiści względem Polski ten obóz spadkobierców dyktatury z satysfakcją podkreśla (Lietuvos Aidas z 20 b. m.), że Sejm w Polsce skazany jest na wegetację. Podnosi „słuszność" ostatniej krytyki Sejmu i ustroju parlamentarnego przez byłego premjera Bartla oraz marszałka Piłsudskiego...

Skąd ta sympatja do gwałtowniejszych porywów kursu belwederskiego?

Rzecz zrozumiała: grupa rządzących w Kownie

tautininków spotyka się z ciągłemi zarzutami ze strony całego oponującego jej zespołu innych ugrupowań litewskich, iż uzurpowawszy sobie władzę, pogrąża Litwę w coraz gorszą sytuację wobec mocarstw europejskich, czyni z niej kraj, na który Europa pogardliwie wzrusza ramionami...

Dla Kowna — Warszawa to bądź co bądź stolica wyższej kultury. W pojęciu niektórych może to być namiastka nawet paryskości, choćby wschodniej — dla mniej wybrednych.

Cóż jeżeli w Warszawie rządzi się trybem zgoła nieparlamentarnym, skąd jakieś chłopy lub klerykały litewskie mogą domagać się takiego luksusu, jak rządów konstytucyjnych? Także pretensja!

Ale z tego awantażu w oczach awanturniczych tautininków kowieńskich nie koniecznie musi być Polska duniną...

To co „Czas" powiedział, iż kurs pomajowy w Polsce jest w ciągłej rozterce z logiką, usiłuje ująć w formę obrazową warszawskie „ABC". Pisze ono:

> Pociąg-widmo jedzie bez szyn i bez rozkładu jazdy. Raz z błyskawiczną szybkością, zapierającą dech w piersiach, to znowu w tempie żółwia.
>
> Wczoraj nagle postanowiono zmienić konstrukcję lokomotywy. W szczerem polu. Bez warsztatów i narzędzi. Podróżnym zostawiono parę godzin do namysłu. Szyny, które zaczęto układać mają być rozebrane, mostki wysadzone w powietrze.

A dalej:

> W pociągu-widmie panują osobliwe obyczaje. Podróżni nie mają nic do gadania. Każe się im tylko płacić coraz droższe bilety.

Wewnątrz kraju coraz cięższe warunki życia. A zagranicą prestiżu państwa nie podnoszą metody, nie tylko nie liczące się z obowiązującą dotąd konstytucją, ale tak rebusowe, że dopiero za lat 30 — jak twierdził prof. Szymański — dojdzie się do ich zrozumienia.

A propos p. Szymańskiego drugi organ BB w Krakowie — „Kurjerek" twierdzi, że p. marszałek Szymański po swojem niepowodzeniu „wobec jednego ze swoich przyjaciół płakał, jak dziecko". Oczywiście tę wiadomość mógł „Kurjerek" lansować z zamiłowania do jaskrawych szczegółów. Ale i „Czas" który w poprzednim numerze polemizował z przypuszczeniem, iż prof. Sz. został użyty do zyskania na czasie, podaje obecnie:

> (Tel. wł.) W kołach sejmowych utrzymują, że p. Jan Piłsudski był upatrzony na premjera już w chwili, gdy misję tworzenia gabinetu otrzymał p. Szymański. Albowiem już wtedy przewidywano, że p. Szymański nie zdoła swej misji spełnić.

Na czem polegało to przewidywanie?

Na tem, iż w chwili, gdy był on przeświadczony, że ma już zadanie spełnione, spadły nań, jak belka z gotowego rusztowania, znane cztery warunki.

Czy się rozpłakał — to kwestja, która może interesować czytelników „Kurjerka" — ale chyba już drugi raz nie zgodzi się na jakąś propozycję odegrania roli „męża zaufania".

Ładne widoki

Instytut badania konjunktur gospodarczych i cen, charakteryzując obecną sytuację gospodarczą w Polsce, dochodzi do tychsamych rezultatów, jakie wczoraj ogłosiliśmy z lutowego sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajow. Jednem słowem, życie gospodarcze stoi pod znakiem — jak Instytut je nazywa — depresji na wszystkich polach i to pomimo zelżenia na rynku pieniężnym i pomimo poprawy cen żyta, która może, ale nie musi, przynieść jakąś poprawę konjunktury. Czy ta możliwość jest usprawiedliwiona? Zaprzecza temu Instytut w końcowym ustępie swego sprawozdania, pisząc:

> „Ponadto w miesiącach wiosennych nastąpi zwykłe sezonowe ożywienie. Ożywienie to jednak odbędzie się z **opóźnieniem i prawdopodobnie mieć będzie przebieg słabszy, niż w latach poprzednich.**"

Takie są widoki na zaczynającą się wiosnę, mimo że w tym roku ona się nie opóźnia. Ile tysięcy ludzi czekało na powrót wiosny w nadziei, że będzie ona końcem ich przymusowego spoczynku! A tu nagle instytucja rządowa przewiduje, że ta wiosna będzie słabszą od poprzednich! Co znaczy słabsza wobec tego, że i poprzednie w ciągu ostatnich kilku lat były tak słabe, że nie wytrzymują porównania z ruchem choćby w latach średniej konjunktury? Znaczy chyba, że nic nie będzie; że głównie ruch budowlany nie przyniesie tak tęsknie oczekiwanej poprawy na rynku pracy.

Okazuje się, że sfery rządzące, te wysokie decydujące sfery, nie orjentują się w sytuacji bodaj na podstawie materjału zebranego przez własne ich organa. Gdyby pp. ministrowie, którzy piszą i mówią tak optymistycznie o widokach gospodarczych, zaznajomili się z wypracowaniami głównego urzędu statystycznego, ze sprawozdaniem wzmiankowanego Instytutu, z opinją państwowego Banku itd., musieliby dojść do całkiem innych rezultatów od głoszonych przez siebie. Poco jednak bawić się w studja, poznać rzeczywistą rzeczywistość, kiedy im — za wyższym wzorem — wystarcza urojona rzeczywistość, domniemana potęga i — bujna fantazja? Imponują też fachowcom nieznajomością rzeczy i wywołują uczucie zdumienia nad takiemi metodami, które są zaciemnianiem prawdy, nie zaś prawdą do jej wydobycia i zastosowania.

A więc: sezon wiosenny zapowiada się słabo. Czy odpowiedzialne czynniki mają zamiar zwalczać tę słabość stojącemi im do dyspozycji środkami budżetowemi na inwestycje, które — jak się zdaje — tej wiosny były jedynym ruchem dla ożywienia ruchu budowlanego, przemysłu itd.? Na to długo trzeba będzie czekać. Nie mamy rządu i niewiadomo, kiedy go będziemy mieli; rządu zdolnego i chętnego do wykonania czegoś więcej ponad normalne obowiązki. Przeciąga się przesilenie, a tymczasem mamy ministrów tymczasowych, którzy na inicjatywę, na rozmach zdobyć się nie są w stanie. A tymczasem wiosna idzie; każdy zmarnowany dzień jest stracony dla życia gospodarczego — polityka i to jaka polityka góruje.

Pierwsze słowo kapitulacji burżuazji

NIE MOŻNA W NIEMCZECH RZĄDZIĆ BEZ SOCJALISTÓW

Radość, okazywana przez różne polskie „Kurjerki" z powodu, jakoby bliskiego „wypchnięcia" socjalistów z rządu niemieckiego, okazuje się — jak się zdaje — nieco przedwczesna. Spodziewano się i to nie bez podstaw, że zjazd niemieckiej partji ludowej, który odbył się w zeszłą sobotę i niedzielę w Mannheimie, stanie się początkiem pogrzebu wielkiej koalicji. Rząd tow. Müllera opiera się obecnie na większości posiadającej w Izbie 300 głosów na 491 posłów. W razie przejścia partji ludowej do opozycji, większość ta spadłaby do 256 głosów i byt rządu stałby się zależnym od 16-głowej grupki klerykałów bawarskich, związanej z większością tylko przez swój kontakt z centrum, obejmującem klerykałów katolickich niebawarskich, ale pozatem jaskrawo reakcyjnej, jawnie monarchistycznej i partykularystycznej. Zaznaczała niejednokrotnie, że jest gotowa raczej głosować przeciw najważniejszym ustawom i nawet obalić rząd, **niż dopuścić do nałożenia podatku na piwo.** Ostatnio wyłamała się z solidarności, głosując zarówno przeciw planowi Younga, jak i

PRZECIW UKŁADOWI Z POLSKĄ.

Postępowanie to ma zresztą źródło nietylko w reakcyjnych skłonnościach klerykałów bawarskich lecz i w ich zależności od partji Hugenberga. Bawarski rząd krajowy opiera się na ich koalicji z nacjonalistami. Klerykali bawarscy, tak zw. bawarska partja ludowa posiada większość w rządzie, którego premjerem jest ich członek Held, ale usunięcie się nacjonalistów, spowodowałoby natychmiastowy upadek rządu Helda, a klerykali bawarscy trzymają się władzy równie kurczowo, jak nasza sanacja. Rząd republikański, oparty na takich sojusznikach, **nie mógłby więc trwać długo.**

Partja ludowa,

SKUPIAJĄCA PRZEMYSŁOWCÓW I BANKIERÓW,

oddawna nie ukrywała, że czuje się **bardzo źle** w rządzie wespół z socjalistami. Na terenie rządów krajowych weszła ona w szeregu krajów w koalicję z nacjonalistami, z którymi walczy na terenie republiki. W Turyngji utworzyła koalicję nawet z faszystami, oddając w ich ręce całą administrację kraju i **tolerując jawne przygotowania do zamachu stanu.** Pisaliśmy już na tem miejscu o następstwach tych faszystowskich rządów dla Turyngji; nie wstrzymały one jednak partji ludowej w Saksonji od prowadzenia w dalszym ciągu pertraktacyj o stworzenie w Saksonji podobnego rządu.

To janusowe oblicze partji ludowej republikańskiej i postępowej w Berlinie, a reakcyjnej i półfaszystowskiej w Dreźnie i Wajmarze, dawało zupełnie uzasadnione podstawy, że skłoni się ona do wysuwanych przez niektórych młodszych polityków nacjonalistycznych koncepcyj **pojednania w obozie burżuazyjnym, celem wydania socjalizmowi walki na śmierć i życie.**

HRABIA VON DOHNA,

który wystąpił pierwszy z propozycją złożenia na ołtarzu tej jedności kapitalistycznej... uczuć monarchicznych i stanięcia prawicy **na gruncie republiki,** został wprawdzie na rozkaz Hugenberga z partji nacjonalistycznej wykluczony, ale potem nastąpiła secesja Treviranusa i Lambacha, — która stworzyła w parlamencie 15-głowy klub wolnokonserwatywny, o wiele mniej dogmatyczny na tym punkcie. Hrabia von Dohna, jak doniosła prasa, zgłosił już akces do tworzącej się partji, która ma popierać w kraju klub Treviranusa i spodziewa się przy najbliższych wyborach

POŁOŻYĆ HUGENBERGA NA OBIE ŁOPATKI.

Sam Hugenberg jest zresztą po haniebnej klęsce swego referendum o wiele mniej pewny siebie, niż poprzednio. Grunt pod antysocjalistyczne zjednoczenie byłby zatem do pewnego stopnia wygładzony.

A jednak nic z tego nie będzie. — Na zjeździe mannheimskim wygłosił wielką mowę prezes partji ludowej

SCHOLZ,

reprezentujący jej prawe skrzydło, który za życia Stresemanna parł ciągle wbrew Stresemannowi do sojuszu z prawicą, **niewątpliwie najzaciętszy wróg socjalizmu;** i w mowie tej powiedział dosłownie: **„Kto się liczy z faktami, jakie one są w rzeczywistości, musi conajmniej teraz skonstatować, że rządy przeciw, a nawet bez socjaldemokracji są na dłuższy czas niemożliwe.** — Ten fakt musi uznać także i partja która jest w swej istocie więcej antysocjalistyczną niż jakakolwiek inna". W dalszym ciągu mówił wprawdzie Scholz o konieczności zespolenia mieszczaństwa niemieckiego, choćby ponad szrankami partyjnemi, ale zaraz zaznaczył, **że nie ma ono na celu „trwałego odtrącenia socjalnej demokracji od spraw rządowych ,ale wyłącznie przeciwstawienie jej mniej więcej równowartościowego partnera do układów,** któryby mógł się z nią mierzyć w fair play, w przyzwoitem i szlachetnem ścieraniu się sił politycznych".

Tak mówił przywódca kapitalistów i wróg socjalizmu — i zjazd **zatwierdził jego stanowisko.** Musiał ugiąć głowę przed żelazną wymową faktu, że

PROLETARJAT JEST W NIEMCZECH POTĘGĄ I NIĄ POZOSTANIE.

I burżuazja **kapituluje:** porzuca szańce, których utrzymać nie zdoła. Już nie walczy o odepchnięcie robotników od steru państwem, walczy już tylko o stanowisko „mniej więcej równowartościowego partnera"; **walczy o równość z proletarjatem.**

A gdy wielowiekowy ciemiężyciel pragnie być równy swemu byłemu niewolnikowi, to znaczy, że zbliża się jego **ostatnia godzina.** Tak było ze szlachtą **francuską, która walczyła o równość z mieszczaństwem... w Stanach Generalnych 1789 r.** Na poprzednich Stanach Generalnych w 1614 r. szlachta wybuchła oburzeniem, gdy ktoś z mieszczan nazwał szlachtę starszymi braćmi mieszczan. **„Jesteśmy waszymi panami, a nie braćmi!"** — wołano. Szlachta zgodziła się na równość z trzecim stanem dopiero wtedy, gdy stan trzeci był dość silny, aby bez podziału zapanować i strącić szlachtę w nicość. Burżuazja długo, długo zajmowała tę samą pełną pychy postawę wobec proletarjatu, sięgającego po władzę. Długo traktowała udział partyj socjalistycznych w rządach jako **chwilowe intermezzo,** jako owoc nienormalnego zbiegu okoliczności, który musi się lada chwila zakończyć. Tej nadziei wyrzekła się rozumniejsza część burżuazji niemieckiej przez usta p. Scholza; chce tylko utrzymać stanowisko „równowartościowego partnera".

Niedługo je utrzyma. I to nietylko w Niemczech.

W. J. G.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Fundusz prasowy

Rob. Spółka oszcz. i poż. Przemyśl zł. 20.

Mowa ministra Zaleskiego o stosunkach polsko-niemieckich

We środę, na dorocznym bankiecie, wydanym przez Towarzystwo badań międzynarodowych p. minister Zaleski wygłosił przemówienie, które podajemy w skrócie:

„Od ostatniego spotkania naszego w życiu międzynarodowem zaszedł cały szereg pierwszorzędnych faktów, jak naprzykład dwie konferencje haskie, konferencja morska w Londynie, ostatni zjazd w Genewie w związku z projektem rozejmu celnego itd. Sprawy te poruszyłem już w sprawozdaniach mych w komisjach obu ciał ustawodawczych w dzisiejszem mojem przemówieniu chcę podzielić się z Panami memu poglądami na ostatnio zawarte

DWIE WIELKIE UMOWY Z NASZYM ZACHODNIM SĄSIADEM.

Nie będę opisywał Panom tych pięcioletnich rokowań. Powiem tylko tyle, że z początku próbowaliśmy dojść do porozumienia, wychodząc z żądań maksymalnych stron obu. W rezultacie zatrzymaliśmy się na koncepcji daleko bardziej ograniczonej, co być może jest właściwsze, choćby ze względu na to, że po wieloletniem sztucznem zmniejszeniu obrotu towarowego między obu krajami, zbyt szybkie przejście do przeciwnej ostateczności mogłoby wywołać niepotrzebne

WSTRZĄSY DLA NASZEGO ŻYCIA EKONOMICZNEGO

To też wzamian za naszą zgodę na pewne ograniczenia w dziedzinie przedewszystkiem naszych postulatów produkcji hodowlanej strona niemiecka **wycofała 600 żądanych początkowo zniżek celnych** na wyroby przemysłowe. Traktat nie zawiera bowiem ani jednej zniżki celnej, ani jednej fiksacji stawek i Polska pozostawiła sobie **całkowitą swobodę decyzji** w dziedzinie taryfy celnej, aby posiadać wszelkie elementy obronne dla ochrony swego przemysłu.

Traktat jest formą, która zostanie wypełniona treścią przez samo życie. Mogę jedynie stwierdzić, że bezwątpienia wielkie i podstawowe działy życia gospodarczego Polski, a więc: rolnictwo, górnictwo, hutnictwo i przemysł naftowy

NA TRAKTACIE BEZWZGLĘDNIE DUŻO I KONKRETNIE ZYSKAJĄ.

Jeśli chodzi o przemysły przetwórcze, które w ciągu wojny celnej tak świetnie się rozwinęły, to traktat niechybnie nie ułatwi ich sytuacji, ale, jak już wyżej wspomniałem, zachowaliśmy sobie wszelkie elementy obronne, zawarliśmy traktat **na rok jeden**, ograniczyliśmy kontyngentami możliwości przywozowe, zachowaliśmy przeto wszelkie możliwości **rewizji ewentualnych złych skutków umowy gospodarczej.**

Polska musi jednak konsekwentnie dążyć do

KOORDYNACJI SWYCH SIŁ GOSPODARCZYCH

z wielkiemi siłami życia gospodarczego Europy i dążyć do odważnego zmierzenia swych sił na terenie normalnej współpracy i konkurencji wszechświatowej, gdyż trzeba mieć — przy zachowaniu wszelkiej ostrożności — żywą wiarę w wielkie siły gospodarcze organizmu polskiego. **Nie wolno w dwudziestym wieku izolować życia polskiego od głębokiego nurtu współpracy i współtwórczości międzynarodowej.** Dla normalnego rozwoju takiej współpracy potrzebne było zlikwidowanie całego kompleksu rozrachunków, które ciążyły na życiu ekonomicznem Polski i Niemiec.

Dziś świat cały rozumie, jak istotnym i decydującym czynnikiem równowagi i pokoju światowego jest silna Rzeczpospolita Polska. Opinja publiczna już dziś wszędzie zaczyna się przekonywać, że nawet najmniej realna próba odjęcia Polsce jednego z decydujących czynników jej siły, byłaby

KATASTROFA CAŁEGO ŻYCIA EUROPEJSKIEGO

Właśnie wzrost tej świadomości w opinji świata jest może największym naszym dorobkiem na gruncie międzynarodowym. Jest on rezultatem coraz większego krzepnięcia i spajania się wewnętrznego sił twórczych narodu. Znikły już dziś legendy o sezonowości państwa polskiego i o możliwości prędkiego jego rozpadnięcia, gdyż były one nierealne. Tak samo skazane są na zagładę jako nierealne wszelkie

PRÓBY POKOJOWEJ ZMIANY ISTNIEJĄCEGO STANU RZECZY.

Możemy patrzeć na nie ze spokojem i poczuciem siły naszego stanowiska, opiera się ono bowiem na naszej mocy wewnętrznej, oraz niezaprzeczonem prawie i na sprawiedliwości.

UWAGI

—o—

Czy jaskółka wyborcza?

Główny organ sanacji „Gazeta Polska" winę za obecne położenie przypisuje między innemi także proporcjonalnemu prawu głosowania, do którego jego zdaniem masy jeszcze nie dorosły. Mniejsza o to — to należy już do codziennego repertuaru sanacji — że na wypadek przywrócenia „sejmowładztwa" widzi ten organ państwo zamienione w kupę gruzów; ważniejsze jest wysunięcie akurat teraz zmiany ordynacji wyborczej obok zmiany konstytucji. Nie wątpimy, że zmiana ordynacji wyborczej, choćby przez wyrzucenie proporcjonalności, jest serdecznem pragnieniem sanacji. Wie ona doskonale, że przy obecnej ordynacji nawet przy największych wysiłkach administracji i przy najhojniejszem szafowaniu — cudzemi — pieniądzmi szanse jej są minimalne, dlatego wolałaby jak najmniej „skomplikowane" prawo wyborcze, które zapewniłoby jej przy odpowiedniem „poprawianiu losu" utrzymanie się na powierzchni.

To odezwanie się „Gazety Polskiej" można uważać za znak, że wybory może nie są tak odległe, jak z postępowania systemu się wydaje. Wybory odpowiednio spreparowane przydałyby się — tylko jak tu zmienić ordynację wyborczą? Z Sejmem z pewnością się nie uda, może więc poza Sejmem? Do szeregu rzeczy, które sanacja chciałaby załatwić zapomocą zamachu stanu, ta także pasowałaby.

Polska Akademja Umiejętności

W dniach 21 i 23 marca br. odbyło się walne zebranie Polskiej Akademji Umiejętności. Przedmiotem obrad prócz zamknięcia rachunków za rok 1929 i preliminarza budżetowego na rok 1930 była zmiana statutu Polskiej Akademji Umiejętności, mianowicie utworzenie czwartego Wydziału, lekarskiego, którego członkami staną się dotychczasowi członkowie Akademji Nauk Lekarskich w Warszawie.

W dniu 20 marca odbyły się posiedzenia poszczególnych Wydziałów, na których dokonano wyboru nowych członków. Nazwiska ich zostaną jednak ogłoszone dopiero po zatwierdzeniu przez walne zebranie, mające się odbyć w dniu 17 czerwca b. r.

Udział członków w tegorocznem zimowem zebraniu Polskiej Akademji Umiejętności był niezmiernie liczny. Z członków zamiejscowych przybyli z Warszawy: prof. Białaszewicz, prof. Białobrzeski, prof. Handelsman, prof. Morozewicz, prof. Pieńkowski, prof. Przychocki, prof. Świętosławski, prof. Wróblewski; ze Lwowa: prof. Abraham, prof. Bruchnalski, prof. Bujak, dr. Pawlikowski, prof. Piniński, prof. Starzyński, prof. Witkowski, prof. Zakrzewski; z Poznania: prof. Ćwikliński, prof. Dembiński; z Wilna: prof. Zdziechowski.

Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **„RYWALE"**, sztuka w 4 odsłonach M. Andersona i L. Stallingsa; wolny przekład Jerzego Kossowskiego.

Poprzedzona fama z Warszawy i interesującą polemiką między tamtejszymi recenzentami Antonim Słonimskim i Juljuszem Kadenem Bandrowskim, została w Krakowie wystawiona amerykańska sztuka wojenna „Rywale". Słonimski zarzucał jej, że gloryfikuje ona „bohaterstwo" wojenne. Nie wiem, czy można to uważać za gloryfikację, skoro przedstawieni tam „bohaterowie" scharakteryzowani są jako oczajdusze z szumowin społecznych, a dwaj tytułowi „bohaterowie", owi rywale o szynkareczkę francuską, oddającą się z równem zadowoleniem obydwom i wszystkim wogóle żołnierzom, kapitan Flagg i sierżant Quirt, to obieżyświaty z pod najciemniejszej gwiazdy, pijacy i bandyci. Rzecz dzieje się na amerykańskim odcinku frontu francusko-niemieckiego. Świat żołnierski, żyjący i krwawiący się w piekle tego frontu, przedstawia straszliwy obraz zdziczenia wojennego. Żadnego idealizmu, żadnej ideologji wojennej, nawet zwykłych pojęć o uczciwości ani śladu. Trudno to nazwać gloryfikacją. Tylko pierwotne, dzikie instynkty kierują tymi ludźmi i jakaś brawura sportowa jest sprężyną ich „bohaterstwa".

A jednak właśnie to odarcie „bohaterów" ze wszelkich patrjotycznych czy jakichkolwiek innych ozdób moralnych, realistyczne przedstawienie ich zdziczenia i ich tak dziś modnego poczucia sportowego może spodobać się dzisiejszej publiczności wykarmionej literaturą kryminalną, wypranej z wszelkich „przesądów", bałwochwalczej wobec siły fizycznej i dzielności sportowej, zapatrującej się na kobietę „trzeźwo", być może, że takie właśnie zobrazowanie „bohaterstwa" zdoła budzić oddźwięk w duszach widzów i zapał do wojenki... Być może, że Słonimski ma rację, być może, że ta ohyda, która wstręt i grozę budzi w ludziach uczciwych i kulturalnych, a zwłaszcza w tych, co osobiście przebyli piekło wojny, pociągająca jest dla „bohaterów tyłowych", których uczucia wyraża p. Kaden Bandrowski, jakoteż dla młodzieży, która nie wie z własnego przeżycia, co to jest wojna. Być może, że „Rywale" będą skuteczną „odtrutką" na przeciwwojenną książkę Remarqua „Na zachodzie nic nowego" i na całą tę tak poczytną obecnie literaturę o wojnie światowej, ukazującą ohydę wojny w całej jej nagości.

Być może, zwłaszcza, że wystawiona i zagrana została ta sztuka świetnie. P. Junosza Stępowski w roli kapitana Flagga stworzył postać niezmiernie sugestywną. P. Fabisiak rolę sierżanta Quirta postawił mocno i miał momenty brawurowe. P. Kostecka przedstawiała się wielce ujmująco jako szynkareczka Żermena. I cała reszta zespołu grała z temperamentem, zwłaszcza p. Leliwa w groteskowej roli żołnierza-żydka i p. Niewiarowicz w roli łobuza-ordynansa. Inscenizacja sztuki ogromnie realistyczna, z prawdziwym motocyklem na scenie, z ostrzeliwaną ziemianką w trzeciej odsłonie, dawała obraz przejmujący, dotąd niewidziany w teatrze. Jedna tylko rzecz raziła w tem realistycznem ukazaniu frontu wojennego: trąbka i muzyka wojskowa, wprowadzona dla melodramatycznego zakończenia drugiej i ostatniej odsłony. Kto walczył na wojnie, ten wie, że na froncie i w odległości kilkunastu kilometrów za frontem absolutnie nie wolno było trąbić. Poza tym jednym szczegółem wystawienie „Rywalów" było wprost arcydziełem. Mimo to nie należy się chyba obawiać, żeby ta sztuka wychowała zwolenników nowej wojny.

Emil Haecker.

Wiadomości polityczne

ANGLJA ZWRACA EGIPTOWI SAMODZIELNOŚĆ

Minister Henderson odbył konferencję z przybyłymi do Londynu członkami delegacji egipskiej, z premjerem Nahas paszą na czele. Rozmowa dotyczyła szeregu spraw z dziedziny stosunków anglo-egipskich. Porozumienie co do tych spraw utorować ma drogę do zawarcia traktatu anglo-egipskiego, którego projekt wystąpił w sierpniu roku ubiegłego minister Henderson i ówczesny premjer egipski Mahmud pasza.

GROŹBA WOJNY DOMOWEJ W CHINACH

Odpowiadając w Izbie gmin, minister Henderson oświadczył, że według doniesień ministra pełnomocnego Wielkiej Brytanji w Pekinie sytuacja w Chinach zmieniła się na gorsze i wybuch wojny domowej zdaje się być *nieuniknioną*.

Przegląd gospodarczy

TRAKTAT HANDLOWY POLSKO - NIEMIECKI A AUSTRJA

Wiedeń, 27 marca (PAT). Z kół austrjackich otrzymuje „Neue Freie Presse" wiadomość, że traktat handlowy polsko-niemiecki zawiera postanowienia, które ułatwią zapewnienie **wywozu towarów austrjackich do Polski.** Polska zgodziła się mianowicie na to, by Niemcy miały prawo do wysyłania towarów tranzytowych do Polski pod takiemisamemi warunkami, co towary własne. — W myśl zasady największego uprzywilejowania musiałoby to postanowienie być stosowane **także i wobec Austrji**, przez co uwzględnioneby zostały faktycznie liczne zażalenia kupców austrjackich, wytoczone w latach ostatnich z powodu trudności czynionych przez Polskę przy ekspedycji celnej towarów tranzytowych przez żądanie przedkładania certyfikatów, pochodzenia itd.

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH W NIEMCZECH

Rada administracyjna kolei Rzeszy postanowiła wystąpić do rządu z żądaniem podwyżki taryf kolejowych ze względu na pogorszenie się stanu finansów kolejowych. W kołach parlamentarnych nie przypuszczają, aby rząd przychylił się do żądań Rady kolejowej.

KRONIKA

Kraków, 28 marca.

TUR

TEATR TUR

Jako ostatnią premjerę kończącego się sezonu, wystawia Teatr TUR przy ul. Dunajewskiego 5, w niedzielę dnia 30 marca br. komedję w czterech aktach Aleksandra Fredry pod tytułem

„ZEMSTA"

Przed przedstawieniem wygłoszona zostanie prelekcja o komedji polskiej i Aleksandrze Fredrze. **„Zemsta" otrzymała oprawę stylową.**

W antraktach przygrywać będzie orkiestra Organizacji Młodzieży TUR. Początek o godzinie 6 wieczorem. Bilety w cenie od 2 zł. do 50 groszy u tow. Pietruchy.

WYCIECZKA TUR DO PAŁACU SZTUKI

W niedzielę dnia 30 marca br. urządza TUR wycieczkę do Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim na wystawę „Starych portretów", z przed roku 1930. Prelekcję wygłosi prof. dr. Tadeusz Seweryn.

Zbiórka przed Domem Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5, o godzinie 10'30 przedpołudniem.

—ooo—

Znowu pęknięcie rury wodociągowej

Dnia 26 bm. o godz. 23 wskutek **pęknięcia rurociągu głównego, doprowadzającego wodę z Bielan do zbiornika na Kopcu Kościuszki, zastanowiono ruch pomp,** w następstwie czego woda przestała dopływać do dzielnic wyżej położonych. Natychmiast po stwierdzeniu pęknięcia przystąpiono do robót koło usunięcia uszkodzonego rurociągu. Przy pomocy mechanicznej łopaty dokonano wykopu, **przyczem okazało się, że pękła jedna 4-metrowa rura wzdłuż całej swej długości.** Roboty koło wymiany starej rury prowadzono przez całą noc i dzień, a ukończone one zostały w ciągu nocy. **Narazie sieć miejska zasilana jest wodą ze zbiornika rezerwowego.** Do dzielnic wyżej położonych, do których woda nie dopływa dowożą wodę beczkowozy M. Zakł. czyszczenia miasta.

—ooo—

—ooo—

FERJE ŚWIĄTECZNE NA UNIW. JAG. rozpoczęły się w dniu wczorajszym i potrwają do 28 kwietnia. Młodzież akademicka z prowincji rozjechała się masowo do miejsc rodzinnych.

ZAWIERUCHA. Dzień wczorajszy był od rana pochmurny i panował silny wiatr. Po południu o godz. 2-giej niebo zasłoniło się czarnemi chmurami i powstała niezwykle silna zawierucha — poczem począł padać śnieg w formie krup, topiąc się na ziemi, co spowodowało zabłocenie chodników.

ROBOTY WIOSENNE NA PLANTACH i w ogrodach miejskich rozpoczęto już zgrabywaniem zeschłych liści i gałęzi z trawników i klombów plantacyjnych. Również przystąpiono do oczyszczania drzew z uschłych gałęzi.

ZNIŻKA CEN CIELĘCINY. Magistrat podaje do wiadomości, że od soboty dnia 29 bm. mogą być pobierane za cielęcinę najwyżej następujące ceny za 1 kg.: dych, kotlety, łopatka I kl. 3.00 zł., II kl. 2.80 zł., III kl. 2.40 zł., mostek, karczek I kl. 2.60 zł., II kl. 2.40 zł., III kl. 2.00 zł., koszerna I kl. 3.00 zł., II kl. 2.80 zł., III kl. 2.40 zł.

PRZEDŁUŻENIE WAŻNOŚCI KART ROWEROWYCH. Prezydent miasta inż. Rolle wydał ostatnio obwieszczenie, którem wezwał wszystkich właścicieli rowerów, aby w terminie dni 60-ciu postarali się o przedłużenie ważności swoich kart rowerowych na rok 1930, tych zaś, którzy dotąd kart i tabliczek rowerowych nie posiadają, aby się w nie zaopatrzyli. Przedłużanie ważności kart oraz wydawanie nowych kart i tabliczek rowerowych rozpocznie się z dniem 1 kwietnia br. i odbywać się będzie w biurze Dziennika podawczego magistratu na parterze codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godzinach od 5 pop. do 8 wieczór na ustną prośbę po uiszczeniu przypadających opłat. Magistrat zwraca uwagę, że winni niezastosowania się do postanowień powyższego obwieszczenia narażą się na odpowiedzialność karno-administracyjną, a nadto nie będą dopuszczeni do jeżdżenia rowerami po ulicach miasta.

WIELKA KRADZIEŻ. Bernard Biermann, zamieszkały przy pl. Nowym 7 zgłosił w policji, że skradziono na szkodę jego matki Racheli Biermann z niezamkniętego mieszkania 2 czeki amer. jeden na 135 dolarów, a drugi na 125 — 3 funty szterl. oraz 2 dolary.

Spadł z wysokości 10 metrów na głowę

W Borku Fałęckim w fabryce Solvay, spadł z rusztowania z wysokości 10 metrów na ziemię 32-letni Andrzej Kosik, malarz i doznał złamania podstawy czaszki, pęknięcia kości czołowej i złamania prawej nogi. Wezwany lekarz pog. rat. opatrzył Kosika, poczem przewiózł go do szpitala. Stan nieszczęśliwego jest beznadziejny.

—ooo—

Zamordowanie policjanta

W odległości pół kilometra od Działoszyc około wsi Cegielnia-Pociecha powiatu pińczowskiego **padł z ręki skrytobójczej, będący w służbie, post. pol. Kopczyński Stanisław. Morderca ugodził kilka razy w brzuch nożem Kopczyńskiego. Trupa znaleziono w rowie przy lesie.** Policja wyznacza osobie, któraby wskazała sprawcę morderstwa, oraz miejsce przebywania tegoż nagrodę w wysokości 1000 zł.

—ooo—

BUDŻET KRAKOWSKIEJ GMINY ŻYDOWSKIEJ. Pod przewodnictwem prezesa Zarządu gminy wyzn. dra Rafała Landaua rozpoczęły się obrady nad budżetem gminy na rok 1930-31. — Wydatki zwyczajne preliminowane są na okrągło 1,218.000 zł., zaś wydatki budżetu nadzwyczajnego na 675.000 zł. Projektowane są: budowa domu starców i nieuleczalnie chorych, szkoły rzemieślniczej, ochronki itd. Po wyczerpaniu dyskusji ogólnej przystąpiono do dyskusji szczegółowej, a po uchwaleniu budżet przez Zarząd przedłożony zostanie Radzie gminnej do zatwierdzenia.

WŚCIEKLIZNA U PSÓW. Z powodu stwierdzenia częstych wypadków wścieklizny u psów w Dz. X (Zakrzówek) magistrat wydał zarządzenie na przeciąg 3-ch miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną tj. dla Dz. IX (Ludwinów), Dz. X (Zakrzówek) i Dz. XI (Dębniki), po myśli którego należy w obszarze tym wszystkie psy trzymać stale na uwięzi lub prowadzić na smyczy zaopatrzone w bezpieczne kagańce. Psy wolno biegające będą chwytane i w ciągu 24-ch godzin zgładzane. W innych dzielnicach mogą psy być puszczane wolno, jednak muszą być zaopatrzone w kaganice i markę ewidencyjną, w myśl rozporządzenia magistratu.

POŻAR PARKANU. Wczoraj w południe wezwano straż pożarną na ul. Kościelną l. 5, gdzie bawiący się chłopcy zapalili z figlów drewniane oparkanienie, otaczające parcelę, na której ma stanąć kościół św. Szczepana. Sąsiedzi zauważyli pożar i wezwali straż. Straż ogień ugasiła. Szkoda nieznaczna.

WYBUCH SPIRYTUSU PRZY MYCIU GŁOWY. Wczoraj 18-letnia Kazimiera Kolasówna, krawczyni, zamieszkała przy ul. Królowej Jadwigi l. 50, myjąc włosy spirytusem, spowodowała przez nieostrożność wybuch spirytusu, przyczem odniosła na tułowiu, szyi i obu rękach poparzenia I i II stopnia. Po opatrzeniu lekarz pogotowia przewiózł Kolasównę do szpitala. Stan ofiary jest groźny.

WŁAMANIA. Sara Korn, zam. przy ul. Józefa 13 zgłosiła w policji, że dostał się nieznany sprawca do jej mieszkania przez wyrwanie skobla u drzwi i skradł płaszcz letni damski, oraz ubranie męskie, łącznej wartości 500 zł. — Helena Ryps, służąca, zajęta u Abrahama Jakubera, zam. przy ulicy Izaaka 2 zgłosiła w policji, że dostali się nieznani sprawcy do mieszkania jej pracodawcy, skąd skradli kasetkę ze srebrnym kandelabrem, dwoma książeczkami kasy oszczędności, oraz inne przedmioty nieustalonej narazie wartości. Dochodzenia w toku.

—ooo—

ZWIĄZEK ZAWODOWY LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE komunikuje nam, w związku z częstem identyfikowaniem jego nazwy z Krakowskim Klubem Literatów, że z Klubem tym nie ma nic wspólnego. Jak nazwa wskazuje, Związek Zawodowy Literatów Polskich w Krakowie, będący miejscowem kołem ogólnopolskiej organizacji, grupuje krakowskich literatów na platformie zawodowej.

WALNE ZEBRANIE CZŁONKÓW ZWIĄZKU ZAWODOWEGO LITERATÓW POLSKICH W KRAKOWIE, odbędzie się 6 kwietnia o godzinie 3 popołudniu, a w razie braku kompletu o godzinie 3'30 bez względu na ilość obecnych, w użyczonej uprzejmie przez Związek artystów-plastyków sali tegoż Związku przy placu św. Ducha 5. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) sprawozdanie Zarządu, referenta odczytowego i rachunkowe, 3) wnioski i interpelacje.

WALNE ZGROMADZENIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA KRAJOZNAWCZEGO odłożone w zeszłym tygodniu, odbędzie się dziś w piątek o godzinie 6 wieczorem w sali Instytutu geograficznego (ul. Grodzka 64). Po zgromadzeniu o godzinie 7 odczyt Dra Ormickiego „O Wołyniu" (z przeźroczami). Wstęp wolny.

NA POGADANCE DRA ZDZISŁAWA MALKIEWICZA „ODŻYWIANIE NIEMOWLĘCIA" demonstrować będzie absolwentka uniwersyteckiej szkoły pielęgniarek i higienistek w Krakowie p. Wilczyńska. Pogadanka odbędzie się dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem na wystawie „Jak mieszkać" (Rynek gł. 20). Bilety w cenie 1 zł. i 50 groszy.

ODCZYT PROFESORA GOETLA „O PODRÓŻY AFRYKAŃSKIEJ". W niedzielę 30 bm. o godzinie 11 przedpołudniem odbędzie się staraniem Polskiego Towarzystwa geograficznego w Krakowie w kinie „Uciecha" niezwykle interesujący odczyt prof. dra Walerego Goetla pod tytułem „Przez głąb czarnego kontynentu". (Pierwsza polska podróż przez Afrykę od Przylądka Dobrej Nadziei do Aleksandrji). Odczyt ilustrowany będzie 130 obrazami świetlnemi z własnych zdjęć prelegenta. Ceny miejsc 1'70, 1'30, 1 zł. Przedsprzedaż w firmie J. F. Fischer, Rynek gł. A—B 39.

SEKCJA PAŃ KRAKOWSKIEGO WOJEWÓDZKIEGO TOWARZYSTWA PRZECIWGRUŹLICZEGO, chcąc przysporzyć funduszów na cele walki z gruźlicą, urządza w niedzielę 30 bm. przedpołudniem loterję spożywczo-fantową na Rynku głównym, koło Ratusza. — Wśród wielkiej ilości cennych fantów spożywczych, będzie do wygrania żywy baran. Cel tak wymagający poparcia całego społeczeństwa jak i przewidziane atrakcje sprowadzą niezawodnie liczne zastępy publiczności.

„ZAWÓD LEKARZA" odczyt wygłosi Dr. Władysław Medyński dziś w piątek o godzinie 7 wieczorem w sali Polskiej YMCA (ul. Krowoderska 8). Wstęp wolny.

WALNE ZGROMADZENIE STOWARZYSZENIA DOMU ZDROWIA I KOLONJI WAKACYJNEJ W HARBUTOWICACH oraz komitetu rodzicielskiego państwowego gimnazjum żeńskiego w Krakowie, odbędzie się dziś w piątek o godzinie 18 w sali gimnastycznej gimnazjum przy ul. Franciszkańskiej 1, I piętro z porządkiem dziennym: odczytanie protokołu, sprawozdanie zarządu, wybór nowego zarządu, wnioski członków.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś poraz trzeci sztuka amerykańska „Rywale", która zostaje na repertuarze także jutro i w niedzielę. Na popołudniowce niedzielnej poraz pierwszy po cenach zniżonych komedja Verneuilla „Azaïs" z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego.

AKADEMICKA FILHARMONJA Z PRAGI, złożona z 70 słuchaczów uniwersytetu i politechniki w Pradze, wystąpi z dwoma koncertami w sobotę 29 i w niedzielę 30 bm. w Starym Teatrze.

TRZY SENSACYJNE WIECZORY W STARYM TEATRZE. Słynny iluzjonista i czarodziej, Sembulerus, da ze swym zespołem trzy wieczory w Starym Teatrze: we wtorek 1, we środę 2 i we czwartek 3 kwietnia. Bilety w cenie od 1—7 złotych są już do nabycia w kasie Starego Teatru.

TEATR POWSZECHNY DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO. W sobotę 29 bm. o godzinie 7'30 wieczorem „Warszawa w nocy"; w niedzielę 30 bm. o godzinie 3'30 popołudniu „Taniec szczęścia", zaś o godzinie 7'30 wieczorem „Warszawa w nocy".

SPORT

NA NADZWYCZAJNEM WALNEM ZEBRANIU KZO GS, które odbyło się 22 bm., wybrano następujący nowy zarząd: prezes inż. Sabiński, wiceprezesi: Sikorski i Statter, sekretarz Baran, skarbnik Cymborski; członkowie zarządu: — Piotrowski, Skwierczyński, Obstler, Zembalski, Wójcicki, Fabry i Rympel.

W DALSZYM CIĄGU TURNIEJU ZIMOWEGO KZO GS odbędą się następujące mecze koszykówki i siatkówki: **piątek,** godzina 21, sala „Sokoła": Makkabi—Sokół; **Sobota,** godzina 18, sala YMCA: Wisła—Wawel; **Niedziela,** sala Sokoł godzina 16: Cracovia—Jutrzenka, godzina 16'45 Wisła—Sokół, godzina 17'30: Cracovia—Makkabi. Mecze Makkabi—Sokół i Wisła—Wawel zadecydują o tem, czy Wawel, czy też Makkabi spadnie do klasy B.

Z Polski

PROKURATOR Z WASZYNGTONU BADA WE WARSZAWIE SPRAWĘ SPÓŁKI „BASSKINHALL". W związku z sprawą fałszerstwa wiz amerykańskich i nieprawnej emigracji do Stanów Zjednoczonych, w którą zamieszani zostali Morriss Basskin, Leo Szapiro i inni, w ścisłym kontakcie z byłym wicekonsulem wizowym Stanów Zjednoczonych w Warszawie Harrym H. Hallem przybył do Warszawy specjalnie delegowany z Waszyngtonu prokurator sądowy. Przyjazd ten jest ściśle związany z osobą Halla i innych aresztowanych przez policję amerykańską w Nowym Jorku. Delegowany prokurator zaznajomił się na miejscu ze wszystkiemi szczegółami, dotyczącemi członków bandy, która dłuższy czas operowała na terenie Polski, w celu zebrania odpowiedniego materjału potrzebnego dla opracowania aktu oskarżenia przeciwko przestępcom ujętym w Ameryce.

GŁODÓWKA KOMUNISTÓW. Lwowska „Gazeta Poranna" donosi, że w związku z toczącym się przed sądem przysięgłych procesem komunisty Cywińskiego i towarzyszów Cywiński rozpoczął wśród więźniów komunistycznych agitacje za rozpoczęciem głodówki, celem zamanifestowania łączności z komunistami, siedzącymi na ławie oskarżonych. W wyniku tej akcji wczoraj więźniowie komunistyczni rozpoczęli głodówkę.

NADUŻYCIA W BANKU W SOSNOWCU. Dochodzenia prowadzone w sprawie nadużyć w banku Ludowym w Sosnowcu wykazują, iż nadużycia dochodzą sumy 50.000 zł. Brakującą kwotę z wyjątkiem 8.000 zł. pokryły zarząd i Rada nadzorcza banku. Aresztowany kierownik banku Abram Grünzweg odpowiadać będzie przed sądem za defraudację.

STRAJK... KONFIDENTÓW POLICJI. Poraz pierwszy w Polsce zanotowano strajk 45 osób, pracujących w charakterze konfidentów nadgranicznych. Strajk o charakterze ekonomicznym wybuchł na tle niewypłacania ustawowo przewidzianych nagród za wykrywanie przemycanych towarów. Strajkujący oświadczyli, że „nie przystąpią do pracy", dopóki nie zostaną im wypłacone „zarobki".

OSADZENIE 2 BAND PRZEMYTNIKÓW. We środę o godz. 4 rano straż graniczna z komisarjatu Łagiewniki, na odcinku Lipiny zlikwidowała po dłuższej utarczce dwie bandy przemytnicze, złożone z 11 osób. W czasie utarczki został ciężko ranny jeden z przemytników, niejaki Chaskiel Leitmann z Będzina. Zakwestjonowano większą ilość towaru, składającego się z rodzynek, pomarańcz, tytoniu i elektrycznego materjału izolacyjnego. Według prowizorycznych obliczeń poza odpowiedzialnością karną przemytnicy zapłacą około 20 tysięcy złotych grzywny.

KATASTROFA NA PRZEJEŹDZIE KOLEJOWYM. Na niestrzeżonym przejeździe kolejowym na szlaku Starosielce w dyrekcji kolejowej Wilno zdarzyła się katastrofa, która tylko szczęśliwym zbiegiem okoliczności nie pociągnęła za sobą groźniejszych następstw. O g. 1 w nocy drogą przecinającą się z linją kolejową jechał z dużą szybkością samochód ciężarowy naładowany jajami. — W czasie tym torem kolejowym przejeżdżał pociąg zbiorowy. Gdy pociąg znajdował się na przejeździe, szofer nie widząc grożącego mu niebezpieczeństwa, wpadł nań z całym rozpędem, powodując wykolejenie jednej z pustych platform. Wskutek zderzenia samochód został doszczętnie rozbity, szofer zaś lekko ranny. Z pośród pasażerów pociągu nikt szwanku nie poniósł. Z powodu zatarasowania toru ruch na linji wstrzymany został na przeciąg dwóch godzin.

Dyskusja budżetowa w krakowskiej Radzie miejskiej

Program klubu PPS na najbliższą przyszłość

Przemówienie tow. dr Rosenzweiga

Na środowem posiedzeniu Rady m. Krakowa po przemówieniu generalnego referenta budżetowego rm. dr. Krzetuskiego w dyskusji ogólnej pierwszy przemawiał **rm. tow. dr. Rosenzweig**, prezes klubu radzieckiego PPS.

Urządzenia gminy mają ważne znaczenia dla codziennego życia robotnika i jego rodziny.

Dlatego klasa robotnicza dąży do uzyskania jak najszerszego wpływu na gospodarkę gminy.

Socjaliści w całym świecie biorą czynny udział w życiu samorządowem, jako czynniki twórczy w rozwoju stosunków gospodarczych i społecznych gminy.

W wielkich miastach, gdzie socjaliści zdobyli większość, gospodarka **socjalistyczna jest wzorem dla innych samorządów.**

We Wiedniu większość socjalistyczna rozwiązała najtrudniejszy problem

ZASPOKOJENIA GŁODU MIESZKANIOWEGO.

W ciągu 3 lat wybudowali socjaliści **30.000 nowych mieszkań** — akcję tę prowadzą dalej!

W dziedzinie najszlachetniejszych porywów duszy ludzkiej — spełnienia obowiązków wobec niezamożnych dzieci, starców, kalek i bezrobotnych, w dziedzinie

OPIEKI SPOŁECZNEJ

dokonali socjaliści wiedeńscy wiekopomnego dzieła!

Socjalista — profesor uniwersytetu wiedeńskiego Tandler wygłosił w Ameryce szereg odczytów „o socjalistycznej opiece społecznej w Wiedniu". — Dzieło to socjalistów wiedeńskich spotkało się w Ameryce — tym kraju cudów techniki i złota — **z podziwem i uznaniem.**

Rola socjalistów w samorządzie Małopolski jest niezwykle trudną, bo samorząd nasz przechodzi ciężki kryzys z dwóch przyczyn:

1) z braku demokratycznej ordynacji wyborczej,

2) z powodu nieprzychylnego stanowiska wobec samorządu czynników rządowych, nie doceniających ważnej roli jaką na całym świecie odgrywa samorząd w organiźmie państwowym.

Od 20 lat urzęduje Świetna Rada — **w tym roku święcić będziecie Panowie rzadki w świecie jubileusz zasiadania w Radzie miejskiej przez 20 lat bez wyborów! Już niema zastępców; nawet takich, którzy mieli 1 głos — być może swój własny, powołano do tej Rady miasta!**

Województwo jako władza nadzorcza **wyzyskuje ten stan** bezprawny i pod groźbą rozwiązania — każde Radzie m. uchwalać **wedle rozkazu „na baczność"** sprawy stojące w sprzeczności z interesami gminy. Tak było z wykonaniem „weksla politycznego" sanacji wobec kiniarzy. W ciągu roku budżetowego **nakazano Radzie m. obniżyć podatek kinowy** — bez potrzeby — pozbawiono gminę dochodu około 500.000 zł., które należało użyć na zatrudnienie bezrobotnych.

Bezkarnie dopuszcza się województwo gwałtu prawnego nie powołując radców m. — a Panowie musicie milczeć — bo inaczej Was rozwiążą!

My socjaliści traktujemy to postępowanie jako złośliwość, która nie jest w stanie **„wyrwać zęba" PPS w twierdzy socjalistycznej, jaką jest Kraków robotniczy!**

Kraków ma najgorszą ordynację wyborczą na świecie! Żądamy zmiany ordynacji wyborczej i **wprowadzenia 5-przymiotnikowego prawa wyborczego dla Krakowa!**

Wprawdzie Rada m. jeszcze w r. 1919 uchwaliła zmianę ordynacji wyborczej dla krakowskiej Rady miejskiej **opartą na 5-przymiotnikowem głosowaniu w jednym okręgu** — ale prezydenci miasta nie znaleźli widocznie dość silnych słów wobec rządu, aby uzasadnić **konieczność natychmiastowego przeprowadzenia wyborów do Rady m.**

Do niedawna zdawało się, że stoimy w przededniu wyborów, że Sejm na podstawie projektu komisji administracyjnej uchwali zmianę ordynacji wyborczej do rad miejskich. Obecnie sprawy tak stoją, że stronnictwa chłopskie żądają równoczesnego traktowania ordynacji wyborczej dla rad miejskich, wiejskich i powiatowych.

Dochodzą nas wiadomości, że **istnieją zakusy sfałszowania woli wyborców przez usunięcie proporcji i wprowadzenie okręgów.**

W gminie wszystkie czynniki reprezentujące poważny odłam ludności, choć stanowią mniejszość, powinny dojść do głosu na Radzie m. w interesie współpracy wszystkich warstw ludności dla dobra i rozwoju miasta.

Wybory drogą większości bez proporcji prowadzą do fałszywych kompromisów.

Dziś zrobią kompromis socjaliści z żydami i wygolą chadeków i mieszczan — przy następnych wyborach zrobią kompromis żydzi z mieszczanami i wygolą socjalistów! Z kadencji na kadencję będziemy mieli niespodzianki polityczne — niezdrowe dla współpracy i ciągłości polityki gospodarczej gminy.

Podział na okręgi pomyślany jest z uwagi na **stosunki narodowościowe na wschodzie.** W Krakowie żydów nie wygoli się podziałem na okręgi, bo w każdym okręgu mieli przy ostatnich wyborach ponad 1000 głosów, a więc więcej, aniżeli może wynosić dzielnik wyborczy na 1 mandat.

Ostatnie wybory do Sejmu wykazały, że istnieją w Krakowie 3 stronnictwa mające stałą cyfrę głosów: PPS 24.000, Żydzi 18.000 i ChD. 13.000 głosów. Reszta głosów, które padły na „sanację", to głosy w 75% **„niezdecydowane"**, które w r. 1924 padły na **Korfantego**, w r. 1928 na **„Sanację"**, a przy następnych wyborach paść mogą znowu na inne stronnictwa!

Uważając, że mezaljans „chadeków" z „żydami" w nowej Radzie jest niemożliwy (głosy: dlaczego nie?) i opierając się na powyższych cyfrach stwierdzić należy, że **bez socjalistów nie będzie większości!**

Ta rzeczywista siła krakowskiej klasy robotniczej powinna być uszanowaną także przez obecną Radę miejską, w obecnych poczynaniach Rady miejskiej.

Jako **naczelne żądanie** dla zmiany stosunków w mieście stawiamy żądanie **bezzwłocznego przeprowadzenia wyborów do Rady miejskiej na zasadzie równego, powszechnego, bezpośredniego, tajnego i proporcjonalnego prawa głosowania!**

Przechodząc do **omawiania budżetu** stwierdzić należy, **że budżet ten jest nierealny**, bo aczkolwiek zamyka się nadwyżką dochodów w kwocie 8 tysięcy złotych, to jednak do budżetu nie wstawiono dodatku mieszkaniowego dla pracowników miejskich w kwocie **130.000 zł.**, nie wstawiono **400.000 zł.** jako raty na budujący się most na Wiśle, deficyt budżetowy za ostatnie 2 lata wynosi **1,600.000 zł.**, wreszcie do budżetu nadzwyczajnego wstawiono **jako dochód gminy:**

1) 500.000 zł. za wysprzedać się mające grunta,

2) **330.000 zł.** jako ratę, którą skarb państwa ma **zapłacić za sprzedaną przez miasto rządowi kasarnię przy ul. Siemiradzkiego.**

Wiemy, że z braku **pożyczki budżet** nadzwyczajny nie będzie wykonany, jak to miało miejsce w r. 1929 i że powyższe dochody nadzwyczajne zostaną zużyte na pokrycie wydatków zwyczajnych.

Deficyt budżetu na rok 1930 wyniesie zatem **około 3 miljony zł.** — życzę większości rządzącej miastem, aby zarzuty moje były przesadne! — **Budżet jest bezprogramowy**, gdyż usunięto z budżetu nawet **skromną ratę na budowę Muzeum Narodowego**, któremu jako konieczności dla rozwoju miasta poświęciliśmy tak wiele czasu na posiedzeniach Rady miejskiej.

W **budżecie zeszłorocznym** wstawiono na **budowę mieszkań jeden miljon złotych** — w obecnym **budżecie** zrezygnowali Panowie częściowo także z tej bezwzględnej konieczności wstawiając do budżetu zaledwie kwotę

500.000 ZŁOTYCH NA BUDOWĘ MIESZKAŃ

Klub PPS po uregulowaniu spraw robotników miejskich **stawia jako najpilniejszy obowiązek gminy**

BUDOWĘ TANICH MIESZKAŃ.

Masy bezrobotnych robotników budowlanych, ciężkie warunki gospodarcze rękodzielników krakowskich nakazują, aby gmina zajęła się losem bez pracy pozostających obywateli miasta.

Pozatem cyfry mówią o **strasznych warunkach mieszkaniowych** w mieście. Mieszkanie zaś jest warunkiem zdrowia każdego człowieka. Daty statystyczne zaczerpnięte z miejskiego Biura Statystycznego wykazują, że w **Krakowie na 43.000 mieszkań mamy blisko 30.000 (a więc 75 procent) mieszkań jedno i dwuizbowych.** W mieszkaniach tych rzadko mieści się 1, 2, lub trzy osoby — **po przeciętnie wypada 5—8 osób na jedno mieszkanie, a są jak wykazuje — statystyka mieszkania, w których mieści się 15 do 23 osób w jednym pokoju!**

Skutki tego strasznego głodu mieszkaniowego znajdują odpowiednik **w statystyce osób miejscowych, zmarłych w Krakowie na gruźlicę. W roku** 1901 umarło na gruźlicę **310 osób, — w roku 1920** zmarło **980 osób, w roku 1924 — 830 osób**, a w ostatnich latach umiera **ponad 500 osób** rocznie na gruźlicę, a więc o 100 procent więcej, aniżeli przed wojną. Do tego dodajmy **śmiertelność dzieci** w następstwie chorób zakaźnych, mających polo rozwojowe w gęstości zamieszkania, a będziemy mieli obraz pokłosia śmierci wywołanego strasznemi stosunkami mieszkaniowemi w Krakowie.

W tych warunkach Kraków musi na pierwszy plan wysunąć akcję, mającą na celu **budowę domów mieszkalnych.**

Panowie odpowiecie nam, gdzie pieniądze? — Przygotowani na to pytanie, dajemy jako odpowiedź gotowy program dla stworzenia Miejskiego Funduszu Budowy Mieszkań:

a) należy domagać się od rządu oddania gminie 2 procent podatku lokatorskiego, przeznaczonego na rozbudowę miast, by za te pieniądze gmina budowała. Obecnie pieniądze **te z kieszeni lokatorów** zabiera rząd i oddaje Bankowi Gospodarstwa, który od tych pieniędzy pobiera znaczne odsetki, udzielając tylko w skromnych rozmiarach kredytu na cele rozbudowy w Krakowie, natomiast za nasze pieniądze buduje się w Warszawie i na wschodnich Kresach. Obecnie **pieniądze na rozbudowę idą tylko z kieszeni lokatorów w formie podatku lokatorskiego.** Pozwólcie Panowie z większości, że postawimy skromne żądania w stronę sfer posiadających, żądając od

b) właścicieli realności 25 procent dodatku do państwowego podatku od nieruchomości na fundusz budowy mieszkań.

Waloryzacja czynszów i znaczna podwyżka wartości domów w ostatnich latach, uprawnia nas do tego żądania, zwłaszcza, że przed wojną podatek od lokali płacili właściciele realności, a nie lokatorzy. Od tego dodatku na rozbudowę pow... zwolnieni właściciele realności w dzielnicach przy-

łączonych z domów, mających mniej niż dziesięć izb;

c) żądamy dalej obłożenia wszystkich niezabudowanych gruntów podatkiem w wysokości 1 procent wartości tych gruntów. Jest rzeczą znaną, że przed wojną sążeń gruntu na peryferjach miasta kosztował 2—5 koron, zaś dziś kosztuje 20 dolarów amerykańskich. Wzrosła renta gruntowa, dzięki urządzeniom kanalizacyjnym, komunikacyjnym, uzbrojeniom ulic (chodniki, elektryka itd.), wprowadzonym przez gminę. Ogół obywateli miasta zapłaci za te urządzenia — proponowana opłata jest zatem sprawiedliwą.

d) wkońcu należy ustanowić progresywny podatek lokatorski od mieszkań ponad trzy względnie cztery pokoje, aby zabezpieczyć dach nad głową tym, którzy go nie mają.

Proponowane opłaty przyniosą **najmniej 3 miljony złotych rocznie**, co da gminie możność wybudowania w okresie 10 lat 5—6 tysięcy mieszkań.

Gmina powinna także poprzeć inicjatywę prywatną przy budowie domów mieszkalnych.

Jako **drugie zadanie** ważne Rady miejskiej uważamy przygotowanie przez Kraków

USTAWY O UREGULOWANIU FINANSÓW MIEJSKICH.

Klub PPS posiada gotowy projekt, który przedłoży komisji, której wybór proponujemy. Kraków, posiadający od pięćdziesięciu lat samorząd, winien przyjść w tym celu z inicjatywą do rządu i drogą zbiorowej akcji wszystkich miast domagać się zabezpieczenia miastom na ich potrzeby pieniędzy,

INACZEJ GROZI SAMORZĄDOM BANKRUCTWO!

Rzucamy inicjatywę urządzenia w okresie najbliższych trzech lat

WYSTAWY PAMIĄTEK, ORAZ SZTUKI I KULTURY NARODU POLSKIEGO.

Kraków, stolica duchowa Polski, mający u siebie skarby kultury duchowej Polski, jest z natury swego przeznaczenia jako **Ateny polskie**, predestynowany do urządzenia takiej wystawy. Wzmoże się także ruch handlowy w mieście, a przyjazd z zagranicy choćby tylko ludzi nauki, nie może być dla Polski i Krakowa bez znaczenia.

Poparcie rządu i społeczeństwa da nam możność wybudowania **Muzeum Narodowego** z okazji wystawy.

Jako dalszy postulat, leżący w interesie rozwoju miasta, stawiamy żądanie prowadzenia przez miasto

ROZSĄDNEJ POLITYKI KOMUNIKACYJNEJ,

mającej na celu nietylko rozbudowę dworca, lecz nadto dogodne połączenie Krakowa ze stolicą państwa, z uzdrowiskami, z zagłębiem węglowem, Śląskiem i najbliższemi powiatami. Poparcie ruchu turystycznego jest obowiązkiem gminy.

W budżecie wstawiono 110.000 złotych na ułożenie drogi na Woli Justowskiej. Inwestycja, zasługująca na poparcie. Inwestycje te należy wkładać **we własne drogi**, gdy zaś Kraków jest właścicielem „Lasu Wolskiego", mającego stanowić w przyszłości „płuca Krakowa", **domagamy się przyłączenia „Woli Justowskiej" do Krakowa.** — Dalej należy również dążyć do przyłączenia do Krakowa: 1) **Rakowic, mających siedzibę komunikacji lotniczej**, 2) **Prądnika Białego**, gdzie mieszczą się Miejskie Zakłady Sanitarne, 3) **Prądnika Czerwonego**, najbliższej gminy robotniczej, już właściwie miejskiej.

Spełnienie tych zadań wymagać będzie **okresu lat kilku**, przyczyni się jednak niewątpliwie do rozwoju miasta!

Mówiąc o ogólnych zadaniach gminy, nie wolno mi pominąć stanowiska Klubu PPS wobec

ADMINISTRACJI MIEJSKIEJ.

Administracja powinna być prosta, dobra i sprężysta! Nasza administracja ma odwrotnie wszystkie cechy ujemne. Obywatel miasta powinien w urzędzie miejskim znaleźć przyjaciela i doradcę. **W mieście wyrobiło się przekonanie, że magistrat jest od tego, aby utrudniać i zatruwać życie obywatelowi miasta.** Orzeczenie wydane przez jeden Wydział, znosi inny Wydział magistratu. Wydaje się nieuzasadnione orzeczenia o uznaniu mieszkań za puste, aby ludzi biednych wyrzucać w czasach najskrajniejszej nędzy na bruk.

Od dozorcy domu poprzez lokatora do właściciela — dla wszystkich istnieje jedna pomoc, ustawiczne kary administracyjne!

Wyrobiło się przekonanie wśród ludności miasta, że **bez poparcia, bez protekcji do wiceprezydentów** miasta niczego w magistracie uzyskać nie można.

Mnożą się przykłady prowadzenia przez członków Zarządu miasta polityki w czasie urzędowania zwróconej przeciw partiom politycznym, w szczególności przeciw PPS. Ludność robotnicza, opłacająca podatki miejskie, **tym nadużyciom przeciwstawi się z całą stanowczością!**

Administracja miejska **pochłania około 40 procent wszystkich wydatków budżetowych.**

Z przytoczonych powodów Klub PPS domaga się przeprowadzenia oszczędności i reformy administracji miejskiej.

We wszystkich sprawach miejskich poprzez jedenaście lat zasiadania w tej Radzie miejskiej, **Klub PPS broni każdej sprawy dobrej i słusznej, potępia nadużycia.** Takież samo będzie nasze stanowisko w przyszłości.

Nie biorąc odpowiedzialności za rządy większości mieszczańskiej w tej gminie, będziemy zawsze współdziałali w sprawach, dotyczących dobra ludności i rozwoju miasta.

Będziemy zajmowali stanowisko **opozycji rzeczowej.**

Dając wyraz temu stanowisku z okazji budżetu Klub PPS będzie głosował **przeciw działowi I. — „administracja ogólna", obejmującemu Zarząd miasta**, głosować zaś będziemy za dalszemi działami budżetu, o ile obejmują konieczności dotyczące potrzeb ludności i rozwoju naszego miasta.

Przemówienia r. m. tow. Dra Rosenzweiga wysłuchała cała Rada miejska z niezwykłem zainteresowaniem.

Przemówienie tow. Kluczki

R. m. tow. *Kluczka:* Budżet, nad którym się obraduje, pod względem gospodarczym nie może zadowolić ludności m. Krakowa, gdyż poza budową drugiego rurociągu wodociągowego nie stwarza żadnej wartości. Robi on wrażenie jakby odpisania zeszłorocznych pozycyj ze zmniejszonymi wydatkami na inwestycje i na budowy wogóle.

Pomimo wielkiego braku izb szkolnych nie projektowano żadnej nowej budowy dla szkół powszechnych, zaś wniosek mówcy, domagającego się zakupna gruntu pod budowę szkoły w dzielnicy XVIII nie został przez Komisję przyjęty, a wniosek tow. dra Mullera, dotyczący wstawienia na budowę szkół do budżetu zł. 200.000 odesłano do Komisji szkolnej.

Mówca wskazuje na memorjał Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, Ognisko w Krakowie, skierowany do Rady miejskiej w sprawie braku pomieszczenia na 86 oddziałów, na skutek czego w niektórych szkołach nauka odbywa się na 3 a nawet na 4 zmiany.

Wobec braku realnego programu budowlanego na okres wzmożonego przyrostu dzieci, gdy liczba tychże wzrośnie o przeszło 6.000, przybędzie nowe zapotrzebowanie 120 izb szkolnych w ciągu nadchodzącego dziesięciolecia, tak, że Samorząd miejski zostaje w położeniu bez wyjścia. Tow. Kluczka przytacza dane statystyczne, dotyczące urodzenia żywych dzieci, które w r. 1918 wynosiło — 2.689, w roku 1923 — 4.357, zaś w roku 1929 — 3.547 — po odliczeniu dzieci, zmarłych do 1-go roku, wynosi przyrost roczny w 1918 — 2.213, a w r. 1923 — 3.722, zaś w r. 1929 — 3.166.

Pomimo, iż w ostatnich 3-ch latach pojawia się mały ubytek, to w stosunku do r. 1918 utrzymuje się większy przyrost o 900 dzieci rocznie. Obawa Związku Nauczycieli, że nastąpi coraz większy brak izb szkolnych, jest zatem uzasadniona, Rada miejska powinna się nad tem zastanowić.

Opieka społeczna na terenie miasta wykazuje także jeszcze wielkie braki. Dla dzieci w wieku pozaszkolnym robi się w mieście b. mało, zaś dla biednych obywateli, którzy nie są zdolni do pracy, istniejące Zakłady miejskie są niewystarczające, posługujemy się wprawdzie Zakładami prowadzonymi przez tego rodzaju instytucję jak Bracia Alberci, co dla nas nie może być chlubą.

Miasto przystąpiło do Wojewódzkiego Międzykomunalnego Związku Opieki Społecznej, co będzie nas kosztowało wprawdzie dużo pieniędzy, ale niema nadziei, aby sprawa postawiona była lepiej.

Brak w tegorocznym budżecie projektów na budowę hal targowych, o które się Klub nasz od kilku lat domaga. Wprawdzie przewidziana jest budowa hali mięsnej, kosztem 180.000 zł., którą nie można jednak zaliczać do potrzebnych hal targowych.

Środki żywności w dalszym ciągu będą znajdowały się na wolnych placach targowych, dostępne wszelkiemu niechlujstwu, a wniosek r. m. tow. Kluczki na wstawienie do budżetu zł. 500.000 na budowę hal, został przez Komisję odrzucony.

Taki sam los spotkał drugi wniosek mówcy, dotyczący założenia centrali mlecznej. Tu wskazuje mowca na informacje jakie uzyskał w Państw. Urzędzie do badania środków spożywczych, według których około 20% mleka nabytego przez ludność miasta jest zafałszowaną.

Przyznać trzeba, że dzięki sumiennej i energicznej kontroli ze strony Miejskiego Urzędu Zdrowia i Państw. Urzędu do badania środków spożywczych, sytuacja znacznie się poprawiła, gdyż przed kilku laty sprzedawane w Krakowie mleko było do 60% zafałszowane.

Państw. Urząd Zdrowia jest tego przekonania, że mleko, które przy rogatkach miejskich jest badane — pogarsza się znacznie przy sprzedaży w samem mieście, a pozatem w dużo wypadkach sprzedawane jest mleko chude za pełne. Oprócz tego panuje u małych dostawców wielka nieczystość, która przynosić musi zdrowiu ludzkiemu szkodę.

Kwestja masła, sprzedawanego na targach krakowskich nie przedstawia się nic lepiej.

Tow. Kluczka wskazuje na zagranicę, gdzie sprzedaż nabiału regulowana jest z nakładem wielkich wysiłków i jest tego zdania, że i w Krakowie samym przez urządzenie centralnej hali mlecznej, stojącej pod kontrolą Urzędów miejskich możnaby zapewnić ludności miasta nabiał a w 1-szym rzędzie mleko w dobrym gatunku i ochronić ją przed wyzyskiem niesumiennych dostawców.

Mowca pomimo odrzucenia jego pierwotnego wniosku — stawia rezolucję wzywającą Prezydjum miasta do zajęcia się tą tak ważną sprawą.

W dalszym ciągu swojego przemówienia wskazuje r. m. tow. Kluczka na place, ulice i drogi, znajdujące się trochę dalej od centrum miasta, które są w stanie zaniedbanym. Zarząd miasta główną uwagę zwraca na ulice i place, znajdujące się w centrum miasta, zaś o naprawę ulic, będących na uboczu trzeba staczać formalne walki. Pod tym względem najwięcej upośledzone są dzielnice przyłączone.

Klub r. m. PPS pomiędzy innymi zwraca baczną uwagę na przedsiębiorstwa komunalne i pójdzie zawsze w kierunku ich rozszerzania, gdyż uważa je za pożyteczne dla ludności i ogólnie biorąc za źródło dochodów miejskich.

W zakończeniu swego przemówienia zwraca tow. Kluczka uwagę na położenie ludności miasta, jest wprawdzie poważna ilość obywateli zamożnych, ale większa część ludności znajduje się w położeniu trudnem. Panuje duże bezrobocie, pozatem anormalny stan dużej liczby pośrednictwa na około 43.000 ognisk domowych, według danych wydanych jest 11.009 uprawnień na handel towarami. Liczba zbyt wielka, aby utrzymać je mogła ludność miasta, tak, że ich zarobek nie może wystarczyć nawet na najskromniejsze utrzymanie, co powodować musi wszechstronną nędzę.

Miasto samo, które nie przyciąga do siebie żadnych nowych przedsiębiorstw przemysłowych, aby poprawić swoje gospodarcze położenie, musi się stale bronić przeciwko utracie niektórych urzędów, mających być przeniesionymi gdzieindziej i przeciwko zamiarowi przyłączeniu niektórych linji kolejowych do dyrekcji katowickiej.

W takich warunkach ciąży na Zarządzie miasta obowiązek czuwać, aby sytuacja nie doznała pogorszenia i wnosić nową inicjatywę w kierunku poprawy, gdyż jedynie w ten sposób może sobie zdobyć zaufanie ludności miasta. (Oklaski).

Dalsza dyskusja

W dalszej dyskusji ogólnej zabierali głos: r. m. *Adelman* omawiał potrzeby komunikacyjne i budowlane miasta, poruszając również kwestję ożywienia turystyki, oraz przedstawił przeciążenie podatkowe ludności. *R. m. dr. Gross* wygłosił niezwykle ciekawy referat w sprawie rozbudowy mieszkań w Krakowie i wyszukania na ten cel funduszów. Po przemówieniu r. m. Emilewicza nastąpiła przerwa w obradach. Po pauzie zabrał głos r. m. *Rymar*, zapowiadając w imieniu swego klubu (ND) opozycję przeciwko budżetowi i radził (!?) zlikwidowanie przedsiębiorstw miejskich. R. m. *dr. Schreiber* (Bund) proponował wyszukanie nowych źródeł podatkowych w podatkach luksusowych. Zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że będzie głosować przeciw budżetowi. R. m. *dr. Rafał Landau* w swoich wywodach zaznaczył, że gmina na polu społecznem wiele dla żydów robi, ale robi również utrudnienia przy nadawaniu posad żydom. Porusza wkońcu sprawę nowego cmentarza żydowskiego, sprawę domu dla starców żydowskich, wreszcie sprawę powiększenia i rozbudowy szpitala żydowskiego. Koło godz. 12 w nocy zakończyło się posiedzenie.

Drugi dzień

Kraków, 28 marca.

W *dyskusji ogólnej* zabrał głos wczoraj pierwszy r. m. *Holeksa* (ChD), który porównywał krakowski budżet z budżetami Poznania i Lwowa, stwierdzając korzystniejszy ich układ pod względem wydatków rzeczowych, czego niema w Krakowie, gdzie wydatki osobowe (Dział I) wykazują przerost wydatków administracyjnych.

Poznań zdobył się na pożyczkę 10,000.000 zł., a Kraków nie uzyskał żadnej pożyczki.

R. m. *Stączek* mówił w sprawie przyłączonych dzielnic.

Ostatnim mówcą był r. m. Kosobucki, który stwierdza (!?) korzystny rozwój rozbudowy Krakowa, gdyż za 60 lat w budynkach zyskał Kraków 30 miljonów dolarów. Występuje wkońcu przeciw kartelom (cementowy, ceglany), które podrażają budowę domów.

Po tem przemówieniu *prez. Rolle* oświadcza, że zakończono dyskusję ogólną i przystępuje Rada do dyskusji szczegółowej.

DYSKUSJA SZCZEGÓŁOWA

Działy I (Administracja ogólna), II (majątek komunalny) i IV (spłata długów) przyjęto bez dyskusji. Następnie nad Działem V (drogi i place publiczne) rozwinęła się dłuższa dyskusja.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 28 marca.

O POBICIE AKADEMIKA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO CORNERA PRZEZ POLICJĘ

Wczoraj o godz. 10 rano przybyli z Krakowa do Nowego Targu członkowie trybunału celem przesłuchania Iwona Cornera, akademika jugosłowiańskiego, leczącego się od 2 lat w tamtejszym szpitalu wskutek ran zadanych mu w I. komisarjacie policji krakowskiej. Przybyli m. in. sędzia Cieślewski jako przewodniczący trybunału, wotanci sso. Buratowski i sso. Czuchanowski, prokurator Kozłowski, obrońcy oraz lekarz sądowy dr. Kwiatkowski. Przesłuchanie rozpoczęło się o godz. 11 rano w szpitalu. Corner leżał w łóżku z gorączką 38 stopni, widocznie zdenerwowany i odpowiadał na pytania z oczywistą trudnością. Opowiedział on szczegółowo przebieg pobicia go w I. komisarjacie, gdzie otrzymał szereg ciężkich uderzeń i kopnięć i z całą stanowczością stwierdził, że bił go posterunkowy Pawełek. Nie wie od kogo otrzymał kopnięcia.

Następnie przesłuchano pod przysięgą pielęgniarkę Czarnecką na okoliczność rozmowy jaką w z. r. prowadził Corner z przybyłym do szpitala posterunkowym Pawełkiem. Samej rozmowy Czarnecka nie słyszała, ale stwierdza, że Corner był po niej bardzo zdenerwowany i żalił się na naigrawanie się z niego ze strony Pawełka. Chciał nawet zwrócić się do dyrektora szpitala ze skargą. Trybunał przesłuchał następnie dyrektora szpitala dr. Kürschnita, który określił stan Cornera jako bardzo ciężki z trwałą gorączką, wysiękami płucnemi co kilka dni i komplikacjami gruźliczemi. Trybunał udał się następnie do sądu nowotarskiego, gdzie przesłuchał niejakiego Palichleba na okoliczność rozmowy Cornera z Pawełkiem.

TELEGRAMY

PLAN YOUNGA OSTATECZNĄ LIKWIDACJA WOJNY

Paryż, 27 marca (PAT). O dyskusji w parlamencie nad planem Younga pisze „Petit Parisien", że ugody haskie, których ratyfikacja spowoduje wprowadzenie w czyn planu Younga, stanowią w swej całości **najdonioślejszy akt dyplomatyczny i jurydyczny od chwili podpisania traktatu wersalskiego.** Ugody te likwidują nietylko pomiędzy Niemcami a aljantami wszystkie sporne kwestje polityczne i finansowe, którym szereg konferencyj dał dotychczas tylko tymczasowe rozwiązanie, **lecz rozstrzygają wszelkie rachunki i spory,** będące dotychczas w zawieszeniu między wielkimi i małymi Aljantami. Jest to **całkowita likwidacja**, którą wszyscy, biorący udział w rokowaniach w Hadze, nie wykluczając Niemców, nazwali wyraźnie **likwidacją ostateczną.**

—ooo—

ORGANIZACJA BANKU WYPŁAT MIĘDZYNARODOWYCH

Paryż, 27 marca (PAT). Jak podaje „Excelsior", dyrektor Banku Rzeszy Luther odbył naradę z Morowem, w sprawie organizacji banku wypłat międzynarodowych.

—ooo—

PORAŻKA RZĄDU TARDIEU

Paryż, 27 marca (PAT). W czasie dyskusji w Izbie w sprawie ratyfikacji układów haskich. Izba odrzuciła wniosek w kwestji formalnej, postawiony przez Marin'a. Rząd stawiał kwestję zaufania.

Desygnowany premjer p. Jan Piłsudski kończy dziś konferencje

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 27 marca.

Dziś p. Jan Piłsudski rozpoczął w Belwederze konferencje z przedstawicielami klubów. Przyjęci zostali w następującej kolei: o 12 poseł Waszkiewicz (NPR lewica), 12.30 poseł M. Malinowski (BBS), o 1.30 przedstawiciele centrolewu posłowie Niedziałkowski (PPS), Dębski (Piast) i Róg (Wyzwolenie), o 4 pop. przedstawiciel Koła żydowskiego, o 5 przedstawiciel klubu ukraińskiego, o 5.30 przedstawiciel klubu białoruskiego. Z powodu nieobecności przedstawicieli klubu niemieckiego, klub ten nie wziął udziału w konferencji. Na tem p. Jan Piłsudski zakończył konferencje.

KLUB NARODOWY ODMAWIA UDZIAŁU W KONFERENCJACH

Sekretarjat klubu narodowego wysłał dziś do sekretarjatu prezydjum Rady ministrów następujący list: W odpowiedzi na telefoniczne zaproszenie na konferencję prezesa klubu narodowego posła Rybarskiego przez p. posła Jana Piłsudskiego, któremu p. prezydent Rzplitej powierzył utworzenie rządu, mam zaszczyt zakomunikować następującą odpowiedź: Prezydjum klubu narodowego dziękuje uprzejmie za zaproszenie. Stanowisko polityczne klubu narodowego jest znane, zostało ono określone w sposób jasny zarówno podczas poprzedniego jak i obecnego przesilenia gabinetowego. Klub narodowy nie chce nawet o godzinę przedłużać przewlekającego się przesilenia, a uważając proponowaną konferencję za zbyteczną, *udziału w niej nie weźmie*. Podpisany: Kozłowski, sekretarz klubu.

Zwołanie Sejmu na sobotę

Dziś wiceprezes klubu narodowego poseł Winiarski w godzinach rannych zwrócił się do marszałka Sejmu Daszyńskiego i przedstawił mu w imieniu klubu konieczność możliwie szybkiego zwołania posiedzenia Sejmu dla załatwienia nietylko poprawek Senatu do budżetu, ale także szeregu spraw, w szczególności kredytów dodatkowych na r. 1927/28, na których załatwienie czeka od 9 miesięcy Trybunał Stanu.

Marszałek Sejmu oświadczył, że zamierza *zwołać posiedzenie Sejmu na sobotę*, gdyż wcześniej ze względów technicznych jest to niemożliwe. — W sprawie kredytów dodatkowych biuro Sejmu nie otrzymało dotąd sprawozdania komisji budżetowej, zatem *ta sprawa nie będzie figurować na porządku dziennym sobotniego posiedzenia*.

PORZĄDEK DZIENNY SOBOTNIEGO POSIEDZENIA

Porządek dzienny ostatniego posiedzenia Sejmu obejmuje sprawozdanie komisji budżetowej o zmianach Senatu w budżecie na r. 1930/31, sprawozdawca poseł Wyrzykowski (Wyzwolenie).

Jeszcze nie stracono nadziei na powodzenie konferencji morskiej

Londyn, 27 marca (PAT). Wczorajsze wydarzenia na terenie konferencji morskiej **wzmocniły nadzieje ostatecznego jej powodzenia.** Optymizm prasy usprawiedliwia ponowna deklaracja Stanów Zjednoczonych o życzliwem stanowisku tego państwa wobec projektu paktu konsultatywnego jak również pojednawcze przemówienie Brianda w Senacie francuskim. Wczoraj w godzinach rannych szef delegacji amerykańskiej Stimson odwiedził premjera MacDonalda, a francuski minister marynarki złożył wizytę delegacji amerykańskiej. — Wprawdzie prasa nie podaje treści rozmów, które odbyto, ale na **poprawę sytuacji** wskazuje komunikat zapowiadający zwołanie następnego posiedzenia delegatów głównych na dziś a posiedzenia plenarnego konferencji na **przyszły tydzień.** Nieco światła na sytuację rzuca ogłoszony komunikat urzędowy delegacji amerykańskiej. Komunikat ten brzmi: „Stany Zjednoczone nie przystąpią do takiego paktu konsultatywnego i podobnego mu układu, z którego treści może wynikać niebezpieczeństwo mylnej interpretacji charakteru zobowiązań w rzeczywistości mogących sprowadzać się do akcji pomocy wojskowej lub gwarantować ochronę wojskową stron trzecich. Takie nieporozumienie mogłoby mieć miejsce, gdyby Stany Zjednoczone przystąpiły do paktu, stanowiącego w istocie qui pro quo rozbrojenia na morzu. Sytuacja obecna, w której Francja domaga się wzajemnych gwarancyj wojskowych, wysuwając je jako warunek redukcji zbrojeń, kryje w sobie tego rodzaju niebezpieczeństwo. Gdyby jednak to żądanie gwarancji bezpieczeństwa mogło być zaspokojone w sposób inny niż przez wspomniany pakt konsultatywny, nasuwający wątpliwości co do późniejszej interpretacji, wówczas cała sprawa ukazałaby się w nowej postaci i mogłaby być rozstrzygnięta z całkowicie różnych punktów widzenia, czyli w tym wypadku delegacja amerykańska mogłaby przystąpić otwarcie do dyskusji nad projektem.

BRIAND O KONFERENCJI

Paryż, 27 marca (PAT). Prasa dzisiejsza poświęca uwagę głównie dwom kwestjom: jedną z nich jest mowa, wygłoszona w Senacie przez Brianda, który nie wdając się tym razem w rozwijanie ulubionego swego tematu braterstwa europejskiego, ograniczył się do przedstawienia roli Francji na konferencji morskiej w Londynie. Nie zważając na charakter jego przemówienia, prasa lewicowa staje na tym samym gruncie i oświadcza, iż konieczne było, aby człowiek Locarna dowiódł, że w Londynie w walce o bezpieczeństwo Francja ma słuszność po swojej stronie. Prasa nacjonalistyczna przyklaskuje oczywiście Briandowi, wyrażając przytem życzenie, aby przemówił w Londynie tym samym językiem, którego użył w Senacie.

CZY PAKT KONSULTATYWNY?

Paryż, 27 marca (PAT). Według „Petit Parisien" idea Stanów Zjednoczonych jest zawarcie paktu konsultatywnego między mocarstwami, biorącemi udział w konferencji morskiej, któryby pocieszył Anglję, pozwalając jej jednocześnie na uczestniczenie w pakcie bezpieczeństwa, dotyczącym wód Morza Śródziemnego i innych mórz europejskich. Z kolei — zdaniem dziennika — odbywałyby się bez udziału Stanów Zjednoczonych narady nad drugim układem, obejmującym mocarstwa europejskie, którego celem byłoby już nie ograniczenie, lecz redukcja zbrojeń.

Groźba przesilenia w Niemczech

Berlin, 27 marca (PAT). Wobec negatywnego wyniku, jakim zakończyły się rokowania kanclerza Mullera i ministra Moldenhauera z przywódcami frakcyj koalicji rządowej w sprawie programu reformy finansowej, sytuacja wewnętrzno-polityczna doznała nagle **poważnego zaostrzenia.** Niepowodzenie tych rokowań przypisać należy głównie temu, iż w punktach spornych, dotyczących reformy ubezpieczeń od bezrobocia i projektu podwyżki podatków, nie udało się doprowadzić do porozumienia między rozbieżnemi stanowiskami frakcji socjalnodemokratycznej i ludowej. — Wczoraj zebrały się raz jeszcze poszczególne frakcje koalicji rządowej celem zajęcia stanowiska wobec wyniku narad z kanclerzem Mullerem i ministrem Moldenhauerem. Oświadczając, iż bezwarunkowo nie zgodzi się na żaden projekt zmniejszenia świadczeń na rzecz bezrobotnych, frakcja centrowa zgodnie z dotychczasowem swe stanowiskiem postanowiła żądać natychmiastowego przyjęcia przez pozostałe frakcje koalicyjne rządowego programu finansowego. W kołach parlamentarnych utrzymują, że już w czasie wczorajszej konferencji kanclerza Mullera z przywódcami frakcyj koalicyjnych przywódca frakcji centrowej Brüning zagrozić miał na wypadek dalszego odroczenia sprawy reformy finansowej **wycofaniem ministrów centrowych:** Guerarda, Stegerwalda i Wirtha z gabinetu. O godzinie 4 popołudniu rozpoczęły się ponownie narady kanclerza Mullera z przywódcami frakcyj koalicyjnych, które trwały do godziny 5, poczem zostały odroczone do dziś.

Z BIBLJOTEKI I CZYTELNI TUR KORZYSTAĆ POWINNI WSZYSCY ZORGANIZOWANI TOWARZYSZE!

ROZMAITOŚCI

—o—

MARCONI ŚWIECI I GASI Z GENUI ŚWIATŁO ELEKTRYCZNE NA ULICACH SYDNEY

Agencja Stefaniego donosi co następuje: We środę o godz. 11.03 przed południem znany pionier radjotechniki Marconi dokonał z pokładu swego jachtu „Elektra" w obecności przedstawicieli prasy ciekawego eksperymentu z aparatem krótkofalowym swego wynalazku. Przy pomocy małego aparatu nadawczego Marconi przesłał niewielką ilość energji elektrycznej do odbiornika zainstalowanego w Sydney (Australja) i za jego pośrednictwem zamknął prąd oświetleniowy elektrowni miejskiej w Sydney. Eksperyment ten udał się całkowicie. Przed przystąpieniem do doświadczenia między jachtem „Elektra" a Sydney wymieniono krótką rozmowę radjofoniczną. Na jachcie obecni byli dyrektor agencji Stefaniego i liczni przedstawiciele prasy italskiej i zagranicznej. Dziennikarze zgromadzeni na jachcie wymienili rozmowę powitalną z dziennikarzami australijskimi, obecnymi podczas dokonywania doświadczenia w Sydney. Podczas przeprowadzania doświadczenia z zamykaniem prądu elektrycznego przechwycono rozmowę prowadzoną drogą radjofoniczną między Anglją i Australją. Drugi eksperyment polegał na zapaleniu tąsamą drogą lamp elektrycznych na odbywającej się w Sydney wystawie elektrotechnicznej. Tą drogą przy pomocy swego nadajnika Marconi zapalił w Sydney 3.000 lamp elektrycznych. Wszystkie doświadczenia wypadły znakomicie.

Związki i zgromadzenia

—o—

DOROCZNA KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH odbędzie się w niedzielę 30 marca w sali Domu Robotniczego ul. Dunajewskiego 5 z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie i odczytanie protokółu z ostatniej konferencji; 2) Wybór komisji-matki; 3) Sprawozdanie ustępującego Wydziału Rady a) prezydjum, b) kasowe, c) komisji rewizyjnej; 4) Sytuacja gospodarcza i polityczna; 5) Wybory Wydziału Rady Związków zawodowych, komisji rewizyjnej i sądu polubownego; 6) Wnioski. — Początek Konferencji o godzinie 9 i pół, a w braku kompletu o godzinie 10 przedpołudniem, bez względu na ilość reprezentowanych Związków. Wstęp na salę mają tylko Zarządy Związków i goście za okazaniem zaproszenia. — Za Prezydjum Rady Zawodowej Sekretarz: **Seweryn Białoń**. Przewodniczący **Kazimierz Przybyś**.

NADZWYCZAJNE ZGROMADZENIE ODDZIAŁU III MALARZY W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 3 kwietnia o godzinie 6 wieczór w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II p. front.

„PRACA I SZTUKA" odczyt na temat powyższy wygłosi dziś w piątek p. H. Weber w Związku zawodowym pracowników umysłowych, Sławkowska 6. Początek o godz. 7'45 wiecz. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

TEATR TOW. DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU (ul. Smolki 9) odegra w niedzielę 30 marca poraz drugi wodewil w 3 aktach St. Turskiego „Lola z Ludwinowa". Początek punktualnie o godz. 7 wieczór. Dochód na dokończenie Domu robotniczego.

KOMISJA OŚWIATOWA ŻYD. SOCJALISTYCZNEJ PARTJI ROBOTNICZEJ „POALE-SYON" (zjedn. z CSP) w Krakowie urządza w piątek 28 marca 1930 o godzinie 8 wieczór w lokalu przy ul. Podbrzezie 4 II p. oficyny odczyt tow. dra D. Schlanga na temat: „Socjalizm a kwestja mandatów" (Na marginesie deklaracji Balfoura o Palestynie). Wstęp wolny. Goście mile widziani.

ZWIĄZEK ROBOTNIKÓW NIEFACHOWYCH W KRAKOWIE (ul. Podbrzezie 4 II p. of.) w sobotę 29 marca o godzinie 3 popołudniu odbędzie walne zgromadzenie z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie. 3) Dyskusja. 4) Plan dalszej pracy organizacyjnej, zawodowej i kulturalnej. 5) Wybory zarządu.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Rywale" (nowość — z udziałem K. Junoszy-Stępowskiego).
Sobota: „Rywale" (nowość) z udz. K. Junoszy-Stępowskiego.
Niedziela popol.: „Azais" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego). Ceny zniżone; wiecz.: „Rywale" (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

KINOTEATRY

Bagatela: „Kobieta".
Corso: „Tragik szarlatan".
Nowości: „Złoto Kalifornji".
Promień: „Niepotrzebny człowiek".
Sztuka: „Melodja serc".
Uciecha, pierwszy teatr świetlny i dźwiękowy (Starowiślna 16): „Skrzydlata flota" (film dźwiękowy). Przedstawienia o 4'30, 7 i 9'20.
Wanda: „Uroda życia".
Warszawa: „Kohn i Kelly w haremie".

RADJO KRAKOWSKIE

Piątek 28 marca

11.58: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej. 12.05: Koncert z płyt gramofonowych. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.40: Komunikat gospodarczy z Warszawy. 15.00: Odczyt dla maturzystów z Warszawy. 16.00: Pogadanka dla rodziców i wychowawców: Dr. M. Dłuska: „Praca kobiet w szkolnictwie powszechnem". 16.25: Koncert z płyt gramofonowych. 17.15: Odczyt: „Powstanie i rozwój miast w Polsce" — wygłosi dr. K. Piotrowicz, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego. 17.45: Koncert z Warszawy. 18.45: Komunikat narciarski Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego. 18.55: Rozmaitości, komunikat sportowy i inne. 19.10: Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej. 19.25: Skrzynka pocztowa — inż. Broniewski. 19.58: Sygnał czasu z obserwatorjum astronomicznego z Warszawy. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, program na dzień następny. 20.05: Pogadanka muzyczna z Warszawy. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. Po koncercie PAT i komunikaty z Warszawy, oraz retransmisje ze stacyj zagranicznych. 24.00: Hejnał z wieży Marjackiej.

—ooo—

L. Bb. 1259/1930.

OGŁOSZENIE (XVII)

Magistrat Stoł. król. m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości:

I. o przystąpieniu po myśli art. 21 prawa budowlanego do sporządzenia planów zabudowania:

1) obszaru gruntów w Dębnikach między Wisłą, wylotem ul. Skwerowej do Wisły, ulicą M. Konopnickiej i projektowaną przecznicą przy drodze lk. 857 łącznie z ustaleniem linij regulacyjnych tej ostatniej.

2) rewizji prawomocnego planu zabudowania uchwalonego przez Radę m. w dniu 27 października 1927 r. do L. 2842/27 Bb. obszaru gruntów w Krowodrzy między ul. Ks. Siemaszki, ul. Prądnicką, stacją zestawczą i gruntami Marji Krzyżanowskiej.

Odnośne projekty będą wyłożone do przeglądu w Budownictwie m. Oddz. B. Ratusz III p. drzwi Nr. 20 w dniach od 1-go do 15 kwietnia 1930 r.

Tamże można zgłaszać wnioski w dniach od 16 do 28 kwietnia włącznie.

II. o uchwaleniu przez Radę miasta na posiedzeniu w dniu 4 marca r.

1) zmiany prawomocnego planu zabudowania gruntów Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń przy ul. Basztowej — uchwalonego przez Radę m. w dniu 11 kwietnia 1929 r. do L. Magistratu 1832/28 Bb.

2) planu zabudowania obszaru realności ograniczonego ulicami Długą, Szlak, Krowoderską i Al. Słowackiego w dz. V-tej.

Powyższe plany będą wyłożone do przeglądu jw. w Budownictwie m. Oddz. B. j. w. w dniach od 1-go do 30 kwietnia 1930 r.

Tamże można zgłaszać zarzuty w dniach od 1-go do 15 maja 1930 r. włącznie.

Kraków, dnia 21 marca 1930 r.

Prezydent miasta:
wz. **Ostrowski w. r.**

Powiatowa Kasa Chorych w Oświęcimiu

rozpisuje

KONKURS na lekarza-dentystę

z siedzibą w Brzeszczach, przyczem tenże otrzyma płace jednostkowe za wykonane leczenie zębów i roboty techniczne. Podania i informacje do Zarządu Kasy w Oświęcimiu do dnia 4. IV. br.

ZARZĄD.

Unieważniam zgubiony dokument zwolnienia, wystawiony przez 20 p. p. Kraków, Wrona Andrzej.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).
są do nabycia:

Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł. 1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . . zł. 4.—
Kielecki: Feliks Perl . . . . 1.—
Wieliński: Dziś i jutro socjalizmu . . .70
Wasilewski: Zarys dziejów P. P. S. . . 2.80
Porczak: Walka o demokracje . . . 1.50
Porczak: Religja a polityka 80
Dr. Daniel Gross: Powojenna odbudowa i przebudowa gospodarcza Polski . 1.20
Krahelska: Praca dzieci i młodocianych 2.50
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych . . . . 3.—
Sądy pracy 2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników 2.40
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe . 3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej 40
Orsetti: Robert Oven, wielki przyjaciel ludzkości 40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych . . . . 4.—
M. Niedziałkowski: „Demokracja parlamentarna w Polsce" 1.80
St. Andrzej Radek: Rewolucja w Zagłębiu Dąbrowskiem . . . . . . 5.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim 6.50
E. Freikowa: Praca młodzieży w przemyśle drukarskim w Polsce . . . 2.75
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy 60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie 25

Zamówienia z prowincji należy **kierować wprost** do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarz. Ignacego Winiarskiego.